PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 6 Warszawa — Kraków, 6 lutego 1949 r. Rok XXXVI

„Opieka" amerykańska i współpraca krajów demokratycznych

Dalekie to czasy, gdy w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa hitlerowskiego, w trosce o powojenną lepszą przyszłość świata, wielkie mocarstwa w czasie wojny planowały zorganizowanie współpracy, wzajemnej pomocy gospodarczej w oparciu o Organizację Narodów Zjednoczonych. Wiele się wówczas mówiło o sprawiedliwym rozdziale surowców, o wolnym obrocie kapitałów, o zniesieniu barier celnych, o pomocy dla krajów szczególnie zniszczonych przez wojnę. U podstaw tych zamierzeń leżała wiara, że usunie się przyczyny prowadzące do rozstrzygnięć siłą narzuconych, że uniemożliwi się wyzysk słabszych przez zasobniejsze narody, że stworzy się plan gospodarczy w skali światowej, który służyć będzie całej ludzkości.

Stało się jednak inaczej. Amerykański, wielki kapitał, zbogacony na dwóch wojnach światowych, stworzył własny plan gospodarczy „odbudowy" Europy, a plan ten jest pogrobowym zwycięstwem Hitlera. Kapitalistyczne Niemcy zachodnie zostały bowiem wysunięte na pierwszy plan.

Punktem wyjścia dla całego planu stały się oczywiście interesy amerykańskiego kapitału, który dyktuje państwom objętym planem, co i jakie ilości mają produkować, by stały się zdolnymi do nabywania amerykańskich towarów, do korzystania z usług Ameryki, dobrze opłacanych. Amerykański plan pomocy jest planem wierzyciela wobec dłużnika, planem bogatego wobec biednego, którego trzeba „wspomóc" tylko o tyle, by mógł być dłużnikiem wypłacalnym.

Amerykański plan jest aktem samoobrony przed nadprodukcją, za którą przyjść musi bezrobocie i nowy kryzys. Wystarczy przypomnieć, że wartość amerykańskich towarów, odłożonych na skład, wyniosła w 1948 r. przeszło 16 miliardów dolarów, że w tym samym roku liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę dwóch milionów, nie licząc 700 tysięcy robotników, którzy zatrudnieni są tylko częściowo.

Dotychczasowe wyniki „pomocy amerykańskiej" zawiodły nadzieje zainteresowanych państw. Rośnie bezrobocie we Włoszech, Belgii, Francji, bo pewnych gałęzi przemysłu nie wolno odbudowywać. Towary rozwożą statki amerykańskie, flota handlowa, np. Norwegii, stoi bezczynna w portach, nie mówiąc już o tym, że nawet Anglikom nie wolno budować nowych statków handlowych. Węgiel amerykański, droższy od polskiego, muszą kupować Francuzi i Włosi. Administrator planu jest wielkorządcą, kontrolującym całą gospodarkę i finanse państw, korzystających z planu pomocy.

Inaczej być nie może. Pomoc wielkokapitalistyczna nie może być oparta o zasadę równości, nie może być pomocą wzajemną, nie może wyzbyć się przemocy silniejszego nad słabszym. Dlatego też, przede wszystkim w Anglii, jak również we Francji rozlega się wołanie o odzyskanie „swobody".

Inaczej ułożyła się współpraca państw demokracji ludowej i Z.S.R.R. Wszystkie one mają na celu szybką odbudowę gospodarczą swoich krajów, podniesienie poziomu życia materialnego i kulturalnego swoich obywateli. Żaden z tych krajów nie jest podporządkowany interesom własnych, czy obcych kapitalistów, dla których zysk i wyzysk jest podstawą istnienia i rozwoju.

Na zasadzie równości, poszanowania interesów i potrzeb każdego z tych krajów zawierane były i są pomiędzy nimi umowy handlowe, gospodarcze, finansowe. które bronią skutecznie przed zależnością i „łaską" państw kapitalistycznych. Wystarczy np. stwierdzić, że obroty towarowe polsko-radzieckie rosną z roku na rok, że na przestrzeni trzech lat wzrosły czterokrotnie. Tak samo rozwijają się nasze stosunki handlowe z Czechosłowacją, oparte o ścisłą współpracę i wspólne realizowanie planów gospodarczych w dziedzinie konsumcji, energetyki, udoskonaleń technicznych w przemyśle.

Dotychczasowe, dobre wyniki współpracy gospodarczej tych krajów, wielkie zadania, które stoją jeszcze przed nimi w dziele powojennej odbudowy, podniesienia dobrobytu szerokich mas, skłoniły Bułgarję, Czechosłowację, Polskę, Rumunję, Węgry i Z.S.R.R. do stworzenia międzynarodowego organu—Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Zadaniem Rady będzie wzajemna pomoc w surowcach, żywności, maszynach, urządzeniach technicznych oraz wzajemna wymiana doświadczeń gospodarczych i technicznych.

W Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej wszystkie kraje uczestniczą na zasadzie równości. Nikt nie może być przegłosowany, nie ma też w Radzie stałego przewodniczącego na wzór amerykańskiego „administratora". Ma to być i będzie pomoc wzajemna, bo każdy kraj świadczyć i korzystać będzie na zasadach wzajemności. Rada nie narzuca swoim członkom polityki gospodarczej, nie zmusza ich do ograniczeń lub zrywania stosunków handlowych z innymi państwami Prawie w tym samym czasie, w którym odbyło się pierwsze posiedzenie Rady w Moskwie, Polska podpisała pięcioletni układ handlowy z Anglią podnoszący obroty handlowe do sumy 250 milionów funtów szterlingów, prowadzi rozmowy z szeregiem innych państw na Zachodzie o zawarcie podobnych umów. Przecież 60 procent naszego handlu zagranicznego pochodzi z obrotów towarowych z państwami zachodnimi.

Państwa, które powołały do życia Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, przy zawieraniu układów handlowych dbają tylko o własne interesy, o swoją niezależność gospodarczą, bez której nie istnieje niepodległość polityczna.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej nie pragnie odgrodzić się od innych państw. Mogą do niej przystąpić również inne kraje Europy, które na tych samych zasadach pragną rozszerzyć i umocnić współpracę gospodarczą, a tym samym przyczynić się do odbudowy i utrwalenia pokoju świata.

Doniosłe uchwały 6 państw w Moskwie

Wzajemna pomoc gospodarcza

krajów Demokracji Ludowej i Zw. Radzieckiego

W styczniu r.b. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR, na której postanowiono powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Narada stwierdziła znaczne osiągnięcia w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów hadlowych. Dzięki ustaleniu stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki uzyskały możność przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że **Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim,** ponieważ kraje te nie dały podporządkować się dyktatowi planu Marshalla, plan ten bowiem narusza suwerenność i interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienia możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała co pewien czas posiedzenia kolejno w stolicach krajów — uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie narada się odbywać.

Sojusz Polski i Rumunii wzmocni front pokoju

Jak już donieśliśmy w ub. tygodniu, do Rumunii udała się delegacja Rządu Polskiego na czele z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, *w środę 26 stycznia został podpisany w Bukareszcie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.*

Polska miała już „sojusz" z Rumunią. Było to — jak pamiętamy — po pierwszej wojnie światowej, ale był to sojusz polskiej kliki rządzącej z panującą klasą w Rumunii a sojusz ów wymierzony był przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dziś sytuacja się zmieniła właśnie dzięki Związkowi Radzieckiemu, którego bohaterska armia wyzwoliła zarówno Polskę, jak i Rumunię spod najazdu hord hitlerowskich, co następnie umożliwiło zwycięstwo Demokracji Ludowej w obu krajach. *Dlatego sojusz zawarty w dn. 26 stycznia między Polską a Rumunią* — jak to w swym przemówieniu wygłoszonym w Bukareszcie stwierdził Premier Cyrankiewicz — *stanowić będzie bardzo mocne ogniwo zacieśniających się więzów międzynarodowej solidarności państw pokojowych ze Związkiem Radzieckim, z państwami demokracji, postępu i pokoju.*

Zawarty obecnie sojusz między Polską a Rumunią jest sojuszem dwóch narodów.

Musimy wygrać bitwę o podniesienie hodowli zwierzęcej

Rada Ministrów powzięła w dniu 28 stycznia niezmiernie ważną uchwałę, dotyczącą podniesienia produkcji hodowlanej w Polsce. Uchwała ta daje wytyczne w sprawie zwiększenia ilości pasz i podniesienia jakości produkcji hodowlanej. Na te cele przeznaczono w ramach planu inwestycyjnego 4 miliardy 747 milionów złotych, zaś z sum budżetowych 1 miliard 472 milionów zł., łącznie 6 miliardów 219 milionów zł.

Uchwała rządowa przewiduje ponadto zakontraktowanie w r. 1949 miliona sztuk trzody chlewnej, na bardzo dogodnych warunkach dla hodowców, które przewidują korzystne ceny zbytu żywca, premiowanie terminowych dostaw i zaliczkowanie.

Wielkie znaczenie dla wsi posiada ta część uchwały Rządu, która przewiduje dla hodowców ulgi w podatku gruntowym na rok 1949. Ulgi te dotyczą gospodarstw, prowadzących hodowlę bydła i gospodarkę mleczną oraz gospodarstw, dostarczających nierogaciznę. Ulgi te dla gospodarstw najmniejszych sięgają połowy wymiaru podatkowego na r. 1949. Specjalne ulgi w podatku gruntowym przewidziane są dla tych gospodarstw, które w roku bieżącym zwiększą stan bydła rogatego. Należy dodać, że największe ulgi z tytułu dostarczenia trzody chlewnej spółdzielniom przysługiwać będą mało i średniorolnym chłopom.

Wielkie znaczenie dla wsi przedstawia wprowadzenie urzędowych stałych cen trzody chlewnej przy zakupie od rolników. Ceny te, które podajemy na innym miejscu, zapewniają opłacalność hodowli. Wreszcie rozszerzenie sieci skupu w drodze organizowania spędów przez gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" udogodni hodowcom zbyt i uchroni ich od wyzysku ze strony spekulantów.

Uchwała Rady Ministrów, to dalszy krok na drodze podniesienia gospodarczego wsi, a w szczególności drobnych i średnich chłopów.

* * *

W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej Biuro Organizacyjne przy Komitecie Centralnym P. Z. P. R. poleciło wszystkim swoim organizacyjnym ogniwom wziąć jaknajżywszy udział w akcji na rzecz podniesienia hodowli.

Ponieważ akcja ta ma doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze, P. Z. P. R. będzie ją przeprowadzała wspólnie z S. L. i P. S. L. W szczególności wspólnie zadaniem tych trzech partii ma na celu uświadomienie szerokich mas ludności wiejskiej o zadaniach i środkach akcji hodowlanej i o korzyściach, jakie płyną z podniesienia hodowli dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

Nie ulega wątpliwości, że podjęta przez Rząd bitwa o podniesienie produkcji hodowlanej zostanie wygrana. Akcja Rządu spotka się z pełnym zrozumieniem i poparciem najszerszych rzesz chłopskich. Chłopi, zorganizowani w szeregach P. S. L., winni w akcji tej przodować.

Chłopskie sanatorium przeciwgruźlicze

W miejscowości Włodzimierzów koło Piotrkowa, uznanej jeszcze przed wojną za uzdrowiskową, uruchomiono obecnie sanatorium dla chorych na płuca.

Otwarte sanatorium zostało wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia oraz aparaty i zostało oddane do leczenia tylko chłopów. Chorzy chłopi do sanatorium we Włodzimierzowie są wysyłani przez Ministerstwo. Zdrowia, lub wojewódzkie urzędy Ministerstwa.

Z życia naszego Stronnictwa

Trzy Zjazdy Wojewódzkie PSL

Budować będziemy lepszy ustrój na wsi

Niedziela 23 stycznia br. upłynęła pod znakiem zjazdów wojewódzkich Polskiego Stronnictwa Ludowego. W Warszawie, Krakowie i Lublinie zjechali się delegaci z terenu wymienionych województw, aby radzić zarówno nad sprawami organizacyjnymi, jak i zagadnieniami, które dziś nurtują nie tylko we wsi, ale w całym społeczeństwie polskim.

W Warszawie

W zjeździe wojewódzkim w Warszawie wzięło udział ponad 250 delegatów. Władze Naczelne Stronnictwa reprezentowali: wiceprezes NKW PSL **Jan Domański**, sekretarz naczelny pos. **Kazimierz Banach** i zastępca sekr. nacz. dr **Bronisław Thomas.**

Zjazd zagaił i przewodniczył mu prezes Zarządu Wojewódzkiego, kol. **Bronisław Warowny.** Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR pierwszy sekretarz ob. **Matuszewski Stefan,** w imieniu Zarządu Woj. SL ob. **Dębski Jan,** w imieniu Zarządu Woj. ZSCh. ob. **Sałatko Czesław** oraz w imieniu ZMP ob. **Skibiński.**

Referat polityczny wygłosił wiceprezes NKW PSL kol. **Domański.** Podkreślił on znaczenie i rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój i wolność narodów uciskanych przez mocarstwa imperialistyczne. Na przykładach Chin, Indonezji i Grecji prezes Domański wykazał, jak masy ludowe z poświęceniem walczą o sprawiedliwy ustrój i wyzwolenie z ucisku, jaki cierpią od imperialistów i kapitalistów.

Omawiając sytuację wewnętrzną w Państwie, referent podkreślił znaczenie przemian idących przez wieś oraz znaczenie walki klasowej, jako walki z pozostałościami kapitalizmu i wstecznictwa. Kończąc, wezwał chłopów do porzucenia bierności i budowania w oparciu o sojusz z robotnikami ustroju pełnej sprawiedliwości.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył sekretarz kol. **Makowski,** po czym w imieniu Komisji Rewizyjnej kol. **Kuligowski** złożył wniosek o udzielenie skwitowania ustępującemu Zarządowi.

Po wyborze komisji - matki rozwinęła się dyskusja nad referatem i sprawozdaniami, w której przemawiało kilkunastu delegatów.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz naczelny kol. **Banach,** który między innymi stwierdził, że walka z wyzyskiwaczami na wsi oraz tą częścią kleru, która sprzymierzona jest z obozem wstecznictwa, jest walką o postęp i dobrobyt mas pracujących. Podkreślił on również, że zjednoczenie się obu stronnictw chłopskich powinno się opierać na jasnym programie, wytyczającym drogi marszu chłopskiego w sojuszu z robotnikami do socjalizmu.

Do nowego Zarządu Wojewódzkiego zostali wybrani kol. kol.: prezes — **Warowny Bronisław;** członkowie Zarządu — **Gójski Józef, Prowęcki Zygmunt, Makowski Tadeusz, Paliński Bonifacy, Niedek Wacław, Tlaga Franciszek, Skowrosz Ludwik, Dusza Wawrzyniec, Petrykowska Michalina, Ulanowski Aleksander, Rozum Władysław.** Zastępcy — **Rybak Jan, Trzeciak Władysław, Kopyto Genowefa, Kuc Jan.**

Do Komisji Rewizyjnej weszli: **Laskowski Stanisław, Bąbik Władysław, Kuligowski Kazimierz.**

Do Sądu Partyjnego: **Gabryl Jan, Prus Stanisław, Wynimko Wiktor, Zając Onufry, Borowski Antoni, Dąbrowski Józef, Osica Bronisław.**

W Krakowie

Zjazd wojewódzki w Krakowie wypadł imponująco. Uczestniczyło w nim ponad 800 chłopów, którzy przybyli z terenu całego województwa bądź w charakterze delegatów, bądź jako goście. Z ramienia Władz Naczelnych Stronnictwa przybyli na zjazd: wiceprezes NKW PSL **Jan Madejczyk** i zastępca sekretarza naczelnego red. **Wacław Schayer.** Ponadto wzięli w nim udział posłowie: **dr Władysław Kiernik, Józef Leś i Franciszek Stachnik.**

Zjazdowi przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego kol. **Józef Olszyński,** który zagaił obrady.

Przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR ob. **Wójcik,** wiceprezes Zarządu Woj. SL kol. **Brzask - Makiełło,** przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej kol. **Klimaszewski,** przedstawiciel Stronnictwa Pracy ob. **Sawajner,** przedstawiciel ZMP ob. **Wójcik Stefan,** przedstawiciel ZAMP ob. **Drozd,** prezes Zarządu Woj. ZSCh. ob. **Będkowski,** prezes Ch. T. P. D. ob. **Oleksy,** wiceprezes NKW PSL **Madejczyk** oraz przedstawiciele Zarządów Wojewódzkich PSL w Katowicach i Rzeszowie kol. kol. **Waleczko i Kojderowa.**

Referat polityczny wygłosił zastępca sekretarza naczelnego red. **Schayer.** Na wstępie poddał on krytycznej ocenie przeszłość ruchu ludowego w Polsce. Mówiąc o błędach okresu międzywojennego i czasów okupacji, referent wskazał, że radykalnej postawie dołów chłopskich przeciwstawiała się często polityka kierownictwa, która sprowadzała ruch chłopski na manowce sojuszu z prawicą. Te błędy przeszłości zaciążyły na ruchu ludowym po wyzwoleniu. Walka Lewicy PSL z Mikołajczykiem była walką o sprawy zasadnicze: o sojusz robotniczo - chłopski, o demokrację ludową i władzę ludową, o miejsce chłopów w Polsce i Polski w świecie, o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Następnie referent omówił wyczerpująco sprawę walki klasowej na wsi, wskazując na licznych konkretnych przykładach, że główne źródło wyzysku na wsi tkwi w uświęconym przez tradycję patronactwie bogaczy nad biedotą, oraz na spekulacji, którym trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Końcową część swego przemówienia red. Schayer poświęcił zagadnieniu konieczności i zasad przebudowy ustroju rolnego oraz wyjaśnił, że spółdzielczość produkcyjna na wsi będzie realizowana stopniowo i powoli, na zasadzie dobrowolności i przy zachowaniu własności ziemi wniesionej do spółdzielni.

Sprawozdanie w imieniu Zarządu Woj. złożył kierownik organizacyjny kol. **Bemben,** zaś w imieniu Komisji Rewizyjnej — kol. **Toporkiewicz.** Następnie wybrano komisję-matkę i komisję wnioskową.

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniami zabierali głos kol. kol.: **J. Schneider** (N. Sącz), **Nowak** (Brzesko), pos. **Leś** (Tarnów), **Gajoch** (Kraków), **Sowina** (Bochnia), **Maciuszek** (N. Sącz), dr. **Kiernik** (Warszawa) i inni.

Po podsumowaniu dyskusji przez red. Schayera jednomyślnie przyjęto wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, oraz wybrano nowe władze organizacyjne w składzie, zaproponowanym przez komisję-matkę.

Skład zarządu przedstawia się, jak następuje: prezes — **Olszyński Józef;** członkowie zarządu: **Bemben Józef,** mgr **Chrzan Bronisław, Leś Józef, Nowak Józef, Samek Wojciech, Schneider Jan, Sowina Maria, Turek Stefan, Trojanowski Edward, Trystułówna Stanisława;** zastępcy: **Róg Jan, Natkaniec Ignacy, Sapeta Bronisław, Mikula Jan.**

Komisja Rewizyjna: **Klatka Stanisław, Ludzik Kazimierz, Kotlarczyk Jan, Cygan Teodor, Schneider Stanisław.**

Sąd Partyjny: **Olchawa Józef, Ryba Józef, Maciuszek Józef, Pasternak Roman, Jamróz Wojciech, Wajda Władysław, Głąb Jan.**

W Lublinie

W zjeździe wojewódzkim w Lublinie wzięło udział około 200 delegatów. Z ramienia Władz Naczelnych PSL uczestniczyli w zjeździe: przewodniczący Rady Naczelnej PSL poseł **Czesław Wycech,** oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego NKW PSL poseł **Roman Gesing.**

Obrady zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego pos. **Chadaj Paweł,** który też przewodniczył zjazdowi.

Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli partii politycznych oraz organizacyj społecznych i młodzieżowych, prezes Rady Naczelnej PSL pos. **Wycech** wygłosił referat polityczny, w którym omówił bieżące zagadnienia polityki międzynarodowej i wewnątrz kraju.

Po sprawozdaniu organizacyjnym rozwinęła się dyskusja, w której zabrało głos kilkunastu delegatów. Dyskusję podsumował pos. **Gesing,** udzielając zarazem wyjaśnień i odpowiedzi na zapytania.

Następnie wybrano nowy Zarząd Wojewódzki z posłem **Pawłem Chadajem** jako prezesem na czele.

O czym mówiono i co uchwalono na zjazdach?

W czasie dyskusji poruszono na zjazdach wiele zagadnień. Wszędzie dyskutowano rzeczowo i poważnie, w wypowiedziach poszczególnych działaczy wyczuwało się rzetelną troskę o dobro Państwa, wsi i ruchu ludowego. W sprawach zasadniczych chłopi spod Warszawy, Krakowa czy Lublina zajęli stanowisko jednolite, co znalazło swój wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Mówiono wiele o sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Dziś, pomimo wysiłków wrogiej propagandy, chłop wie o tym, że wokół Związku Radzieckiego skupiają się siły demokracji i postępu, że Związek Radziecki, to ostoja pokoju w świecie, zagrożonego przez knowania imperialistów, że sojusz i współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim — to gwarancja bezpieczeństwa jej granic, zagrożonych przez podsycany przez Anglosasów rewizjonizm niemiecki.

Drugie zagadnienie, które żywo omawiano, to sprawa sojuszu chłopsko-robotniczego, a w związku z nim stosunku do władzy ludowej w Polsce. Na ten temat, zabierając głos w dyskusji na zjeździe w Krakowie jeden z delegatów (kol. Gajoch) powiedział:

„Chłopi wiedzą, że w krajach marshallowskich panuje chaos i bezwład, a Polska się buduje. Chłopi widzą w tym zdobycz sojuszu z robotnikami i władzy ludowej. Ten sojusz i tę władzę chłopi ze wszystkich sił poprą".

Stosunek chłopów - peeselowców do zagadnienia przebudowy ustroju rolnego i walki klasowej na wsi odzwierciedla rezolucja uchwalona na zjeździe warszawskim:

„Zdając sobie sprawę z nędzy przedwojennej wsi polskiej, jak również z jej obecnych niedomagań, dążymy do wyższych, lepszych form gospodarki rolnej założeniem naszym jest usunięcie wyzysku i nędzy, podniesienie stopy życiowej i produkcji. Dlatego też spółdzielczość produkcyjną uważamy za wyższą, lepszą formę gospodarki".

„Walkę klas traktujemy jako drogę bezpośrednią do zniesienia wszelkich form wyzysku człowieka przez człowieka. Walkę ze spekulantami, wyzyskiwaczami i kapitalistami wiejskimi musimy doprowadzić do zwycięskiego końca".

Wiele uwagi poświęcano sprawom oświaty. Stwierdzono (co znalazło także swój wyraz w uchwalonych rezolucjach, że na tym odcinku Polska Ludowa zrobiła wielki krok naprzód. Istnieje jednak konieczność podjęcia pracy oświatowo - wychowawczej na wsi w kierunku przebudowy psychiki chłopa, co szczególnie mocno podkreślił kol. Maciuszek na zjeździe krakowskim:

„W ruchu ludowym brak było dotychczas aktualnego rozważania problemów i szybkiej decyzji. Uczuciowość, to kula u nogi ruchu ludowego. Trzeba otrząsnąć się z tego balastu, który z chłopa czyni niedołęgę... Koniecznym warunkiem szybkiego, celowego i zdrowego udziału chłopów w przebudowie wsi jest oświata. Musimy rozpocząć szturm o oświatę".

Sprawa zjednoczenia ruchu ludowego była również żywo dyskutowana. W całej pełni dojrzała już w masach chłopskich świadomość, że jedność ruchu chłopskiego — to dalszy krok na drodze pogłębienia sojuszu chłopsko-robotniczego i wzmocnienia sił obozu demokracji w Polsce. Świadomość ta znalazła swoje odzwierciedlenie w uchwalonych rezolucjach.

Oto w najogólniejszym zarysie bilans trzech zjazdów wojewódzkich PSL. Jest on świadectwem, że chłopi-peeselowcy stają solidarnie i w sojuszu z robotnikiem, aby poprzez walkę z wyzyskiem i niedobitkami kapitalizmu zrealizować i ugruntować ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Wspólne zebrania PSL i SL w Kielecczyźnie

Podobnie jak w innych województwach i w naszej Kielecczyźnie odbywają się wspólne konferencje powiatowe działaczy PSL i SL. W dn. 18 stycznia odbyła się taka konferencja w Kielcach z udziałem ponad 100 uczestników, w *Busku* w dniu 19 stycznia z udziałem ponad 70 działaczy, w *Jędrzejowie* w dniu 20 stycznia z udziałem ponad 120 uczestników, w *Kozienicach* w dniu 24 stycznia — w konferencji wzięło udział powyżej 70 działaczy.

Wspólne konferencje działaczy terenowych PSL i SL wzbudziły duże zainteresowanie i niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia współpracy obu stronnictw chłopskich.

PSL i SL w pow. włocławskim na drodze do zjednoczenia

W dniu 18 stycznia 1949 r. odbyła się we Włocławku w sali Powiatowej Rady Narodowej wspólna konferencja działaczy PSL i SL z terenu powiatu. W konferencji wzięło udział około 60 osób.

Na konferencji przewodniczył kol. H. Michalski, prezes pow. SL. Referaty na temat sytuacji polityczno-gospodarczej oraz przeszłości Ruchu Ludowego i bliskiego zjednoczenia Ruchu Ludowego wygłosili przedstawiciele Zarz. Woj. SL i PSL kol. kol. Szelagi (SL) Bonowicz (PSL).

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której wszyscy mówcy zgodnie twierdzili, że między chłopem z PSL-u i S-L nie ma żadnych różnic i z radością przyjęli zbliżającą się jedność Ruchu Ludowego. W dyskusji omawiano aktualne zagadnienia polityczne oraz szeroko sprawy gospodarcze i niedomagania spółdzielczości wiejskiej.

Podsumowania dyskusji dokonali prelegenci. Zakończono konferencję odśpiewaniem bojowego hymnu chłopskiego „Gdy naród do boju".

Antoni Rerych

Konferencja powiatowa PSL i SL w Tczewie

W dniu 23 stycznia br. odbyła się wspólna powiatowa konferencja P.S.L. i S.L., w której wzięło udział 100 działaczy obu stronnictw z terenu całego powiatu tczewskiego. Konferencja odbyła się z udziałem przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich P.S.L. i S.L. Władze wojewódzkie P.S.L. reprezentował prezes Woj. Zarządu P.S.L. w Gdańsku kol. *Płoński H.*, Zarząd Woj. S.L. kol. *Czechowicz.* Konferencji przewodniczył prezes pow. Zarządu S.L. kol. *Kozłowski.* Referaty sprawozdawcze z Wojewódzkiej konferencji współdziałania wygłosili kol. kol. *Grzechnik St.* z ramienia S.L. i *Stanisławek J.* z ramienia P.S.L. Referat polityczny na temat współdziałania stronnictw ludowych, uwzględniający zagadnienie przebudowy ustroju rolnego na wsi, wygłosił kol. *Płoński.*

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiało kilkunastu przedstawicieli obu stronnictw. Podsumował dyskusję przedstawiciel Woj. Zarządu S.L. kol. Czechowicz, stwierdzając, że tak referaty jak i dyskusja stanowią duży wkład na drodze zjednoczenia Ruchu Ludowego na Pomorzu.

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą radość ze zjednoczenia ruchu robotniczego i wzywającą władze naczelne P.S.L. i S.L. do dołożenia wszelkich starań, aby oba stronnictwa jaknajszybciej złączyły się w jedno wielkie stronnictwo chłopskie.

St.

Składajcie ofiary na

Chłopskie Towarzystwo

Przyjaciół Dzieci

Zakryta prawda

Lenin o Niepodległości Polski i o sojuszu chłopsko-robotniczym

Kapitalistyczno-obszarnicze koła, które w Polsce przedwojennej sprawowały rządy, czyniły wszystko, ażeby w społeczeństwie polskim zaszczepić nienawiść do Związku Radzieckiego. Dlatego też skwapliwie i przy każdej sposobności tłumaczono, że stosunek Rosji Radzieckiej do Polski i Polaków jest taki sam, jak Rosji carskiej. Natomiast świadomie i celowo tajono istotną prawdę o stosunku Rewolucji Październikowej i Lenina do sprawy niepodległości Polski.

Było to potrzebne rządzącej elicie. Powodując się klasowym interesem, nie chciała ona nawiązać normalnego sąsiedzkiego współżycia z państwem, w którym obalone zostały przywileje, a władza przeszła w ręce proletariatu. W obawie o majątki i przywileje starano się wszelkimi sposobami odizolować społeczeństwo, a w szczególności chłopów i robotników, od prądów, jakie wzbudziła zwycięska rewolucja proletariacka, a które zagrażały jej panowaniu. Co więcej, wiadomo przecież, że Piłsudski i jego pogrobowcy — pomimo żałosnego końca kijowskiej awantury — nie wyrzekli się myśli o nowej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Polityka ta, była całkowicie sprzeczna z interesem narodu i państwa polskiego i pociągnęła za sobą katastrofalne skutki.

Obecnie, po ciężkich doświadczeniach ostatniej wojny, wiemy, kto jest naszym przyjacielem a kto wrogiem. Trzeba jednak uświadomić sobie, że przyjazny stosunek Związku Radzieckiego do Polski nie wytworzył się dopiero w latach ostatniej wojny. Był on przyjazny od pierwszych chwil istnienia władzy radzieckiej w Rosji, a wynikał z zasad, jakimi kierowała się zwycięska partia bolszewicka w sprawach narodowościowych.

Jeszcze przed Rewolucją Październikową w maju 1917 r. na konferencji partii uchwalono rezolucję w sprawie polityki narodowościowej. W rezolucji tej czytamy między innymi:

„Wszystkim narodom, wchodzącym w skład Rosji, należy przyznać prawo do swobodnego oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa".

Należy dodać, że rezolucję tę opracowali i gorąco popierali Lenin i Stalin.

Nie pozostała ona papierową deklaracją. Wcieliła ją w życie Rewolucja Październikowa. Jednym z pierwszych aktów Rady Komisarzy Ludowych była „Deklaracja praw narodów Rosji", w której znajdował się punkt stwierdzający, że narody te mają „prawo do swobodnego samookreślenia aż do oderwania i utworzenia niepodległego państwa". W ślad za tą deklaracja w parę dni potem ogłoszony został dekret Rady Komisarzy Ludowych, unieważniający traktaty zawarte pomiędzy carską Rosją, Prusami i Austrią, na mocy których dokonane zostały rozbiory Polski. Dekret ten stwierdzał wyraźnie, że traktaty rozbiorowe *raz na zawsze przestały istnieć.*

Stosunek Rosji Radzieckiej do Polski niepodległej określa najlepiej następujące oświadczenie Lenina, złożone w imieniu Rady Komisarzy Ludowych:

„Rada Komisarzy Ludowych oświadcza, że polityka R.S.F.S.R. w stosunku do Polski, wychodząc nie z przypadkowych, chwilowych, wojennych czy dyplomatycznych kombinacji, lecz z niezachwianej zasady samookreślenia narodów, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń uznała i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i to uznanie od chwili powstania państwa polskiego uważa za podstawę swych stosunków z Polską".

Należy przy tym podkreślić, że Lenin był zawsze przyjacielem narodu polskiego. Dawał temu niejednokrotnie wyraz, a z początkiem 1920 r., gdy w Polsce przygotowywała się wyprawa kijowska, pisał on:

„Wiemy, że największą zbrodnią było to, że Polska została podzielona między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski, że rozbiór ten skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy posługiwanie się ojczystym językiem uważano za przestępstwo, gdy cały naród polski żył jedną myślą — wyzwolić się z tego potrójnego jarzma. Nie chcemy wojny o granice terytorialne, ponieważ chcemy przekreślić przeklętą przeszłość, gdy każdy Rosjan był uważany za ciemiężyciela".

Taki był w świetle faktów, dokumentów i wypowiedzi najbardziej miarodajnych stosunek Rewolucji Październikowej do Polski. Jej przede wszystkim naród polski ma do zawdzięczenia, że w r. 1918 odzyskał niepodległość.

Drugą sprawą, którą należy omówić przy sposobności niedawnej, 25-ej rocznicy śmierci Lenina, to stosunek zarówno jego, jak i Rewolucji Październikowej do chłopów. Zaznaczyć przy tym należy, że Lenin był pierwszym teoretykiem w ruchu robotniczym, który zagadnienie sojuszu chłopsko-robotniczego postawił jasno i konkretnie.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że chłopi żyjąc w rozproszeniu i zdala od nerwów życia państwowego, które skupiają się w miastach, nie są w stanie sami obalić gnębiącego ich ustroju i przeprowadzić zwycięskiej rewolucji. Rewolucja bowiem wymaga szybkiego działania, zdecydowanego uderzenia i natychmiastowego uchwycenia w ręce wszystkich najważniejszych ośrodków życia państwowego po obaleniu dotychczasowej władzy. Mogą to uczynić robotnicy, którzy żyją i pracują w wielkich skupieniach, t. j. w dużych miastach, które są zarazem ośrodkami życia politycznego i gospodarczego w państwie. Jednakże o powodzeniu rewolucji decyduje również jej masowość. Dlatego robotnicy w walce rewolucyjnej muszą szukać sprzymierzeńców, zwłaszcza tam, gdzie w kraju stanowią mniejszość. W szczególności w krajach rolniczych naturalnym sprzymierzeńcem robotników są drobno — i średnio - rolni chłopi.

Wychodząc z powyższych przesłanek i opierając się na doświadczeniach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w r. 1905, Lenin pisał:

„Konsekwentnym bojownikiem demokratyzmu może być tylko proletariat. Zwycięskim bojownikiem demokratyzmu może się on stać tylko pod warunkiem, że do jego walki rewolucyjnej przyłączą się chłopi".

Rewolucja Październikowa, która rosyjskim robotnikom przyniosła wyzwolenie, zwyciężyła dlatego, że poparły ją pracujące masy chłopskie. Słuszność leninowskiego założenia sojuszu chłopsko - robotniczego potwierdziła nie tylko praktyka Rewolucji Październikowej, ale również praktyka krajów demokracji ludowej. I w tych krajach chłopi i robotnicy we wspólnie prowadzonej walce obalili ustrój kapitalistyczny.

Leninowska teoria sojuszu chłopsko-robotniczego okazuje się słuszną nie tylko w walce z obszarnikiem i kapitalistą, ale również w pokojowej pracy nad realizacją nowego porządku społecznego. Dawniej łączyła chłopa i robotnika wspólna ciężka dola i wspólna walka. Dziś łączy ich wspólna praca i wspólny cel — ustrój, w którym nie będzie krzywdy społecznej i wyzysku.

J. K.

Komitety Sklepowe tępią spekulantów

Dokonana w roku ubiegłym przebudowa form organizacyjnych spółdzielczości rolniczo-wiejskiej, głównym ośrodkiem działania spółdzielczego uczyniła Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Te spółdzielnie gminne mają bardzo doniosłą rolę do spełnienia zarówno w zakresie zaopatrzenia wsi w potrzebne towary, jak i w zakresie skupu płodów rolnych, a obecnie i inwentarza żywego od rolników.

Przeprowadzona organizacja była prowadzona pod kątem usprawnienia działalności spółdzielni wiejskich, jak również pod kątem usunięcia z nich elementów spekulanckich, złodziejskich oraz kapitalistycznych, jednym słowem — tych wszystkich, którzy ze społecznych placówek uczynili folwark dla swych osobistych korzyści kosztem rolników drobno- i średniorolnych.

Wraz z przeprowadzoną reorganizacją wprowadzono nową instytucję, do tej pory nieznaną, mianowicie Komitety Sklepowe przy spółdzielniach. Dotychczas wybrano około 12 tysięcy Komitetów, w których skład wchodzi ok. 60 tysięcy osób. Obok mało- i średniorolnych chłopów, do Komitetów wybrano bardzo licznie kobiety.

Zadaniem tych Komitetów jest dopilnować, by spółdzielnia służyła przede wszystkim najbiedniejszym chłopom we wsi a nie tym, którzy bez pomocy mogą się obejść. Nie może więc być tak, jak dawniej, że jeśli przyszedł towar do spółdzielni — to rozdrapali go po cichu najbogatsi, którzy zasiadali we władzach spółdzielni, a ci najbiedniejsi klęli na spółdzielnie, na rząd, na demokrację i „taką sprawiedliwość". Poza tym Komitety sklepowe winny czuwać nad ogólną gospodarką spółdzielni, winny baczyć, by gospodarka była prawidłowa, aby nie było żadnych nadużyć.

Gdzie Komitety zrozumiały swoje zadanie i są aktywne, tam już są rezultaty. „Chłopska Droga" podała całą listę wyzyskiwaczy i szubrawców, którzy kradli mienie społeczne i nabijali swoje kieszenie. Oto dla przykładu kilka nazwisk:

Skarbnik *Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Minodze, pow. Olkusz,* Michał Duliński, przywłaszczył sobie 275 tys. zł, a Jan Fabiański i Antoni Wacławski nie odprowadzili do kasy spółdzielni 29 tys. złotych, uzyskanych z rozprzedaży drzewek owocowych.

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ruszczy, pow. Kraków, przewodniczący Rady Narodowej Jan Luty, przywłaszczył sobie 150 tys. zł, zebrane od rolników na nawozy sztuczne. Członek Zarządu Stanisław Szelawski, przywłaszczył sobie 125 tys. zł, pobrane od dzierżawców za dzierżawę resztówek. Za manca sklepowe winni są spółdzielni: Jan Curzydło — 76 tys. zł, Danuta Kwater — 102 tys. zł i Ludwik Szczepanik — 75 tys. zł.

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Michałowicach, pow. Miechów, Piotr Kucypera, prowadzący resztówkę w Młodziejowicach nie rozliczył się z pieniędzy pochodzących ze sprzedaży ziemiopłodów w wysokości 155 tys. złotych.

Kazimierz Nowak, będąc kierownikiem resztówki w *Głębokiej* przywłaszczył sobie 2 plewniki do plewienia okopowych, 7 pasów do maszyn, 1 przodek do bryczki, jedną bronę, a syn jego Józef — dzierżawiąc tę resztówkę—przywłaszczył sobie 1 bryczkę, 1 siewnik, 2 beczki 200 litrowe, 1 szor blankowy i 15 mat inspektowych.

Wszyscy tego rodzaju spekulanci i złodzieje są pociągani do odpowiedzialności sądowej. Komitety sklepowe winny czuwać, by nie dopuścić do nadużyć.

Spółdzielca

Z kart historii Powstania Styczniowego

Powstanie styczniowe, obok walki o niepodległość, posiadało swą głęboką wymowę w dążnościach przekształcenia go nie tylko na terenie b. Kongresówki, ale i na obszarach cesarstwa rosyjskiego w rewolucję społeczną. Rzecz prosta, że nie u wszystkich zwolenników walki z caratem przejawiała się ta chęć łączenia sprawy niepodległości z radykalnymi przemianami ustrojowymi i społecznymi. Toteż zarówno przed powstaniem jak i w okresie samego powstania istniały i działały dwa ugrupowania, dwa obozy: stronnictwo „białych" i stronnictwo „czerwonych".

W stronnictwie „białych" skupiały się elementy wsteczne, szlachty konserwatywnej, sprzeciwiającej się wszelkim reformom społecznym, sprzeciwiającej się uwłaszczeniu chłopów. Stronnictwo to reprezentowało zdecydowanie interesy klasowe szlachty i jeśli miała powstać niepodległa Polska, to tylko taka, która by uszanowała interesy warstwy szlacheckiej, utrzymywała w dalszym ciągu chłopa w poddaństwie.

Na czele tego stronnictwa stał Andrzej Zamoyski. Sprzyjał mu i popierał go margrabia Wielopolski, dla którego każde zwycięstwo szlachty było utożsamiane ze zwycięstwem sprawy narodowej, a każdy sukces „czerwonych" z klęską narodową.

Stronnictwo „czerwonych" łączyło walkę niepodległościową z radykalnymi reformami społecznymi, ze sprawą uwłaszczenia chłopów, aczkolwiek i wśród jego zwolenników były podzielone zdania. Jedni byli zwolennikami reform bardziej umiarkowanych, drudzy, jak Jarosław Dąbrowski, stali na gruncie radykalnych, rewolucyjnych przemian dotychczasowych stosunków społeczno-gospodarczych w Polsce.

Na tle tych dwu sobie przeciwstawnych kierunków dochodziło do ostrej walki między stronnictwem „białych" a „czerwonymi". Gdy w Towarzystwie Rolniczym przewlekano załatwienie sprawy chłopskiej, doszło do wielkiej manifestacji ludu warszawskiego, który w dniu 27 lutego 1860 roku udał się ze Starego Miasta pod pałac namiestnikowski. Zamoyski, przeczuwając, że może dojść — według jego zdania — do niepotrzebnej manifestacji, zwrócił się do namiestnika Warszawy Gorczakowa o pomoc. Gorczakow przysłał kompanię piechoty. Mimo to pochód ze Starego Miasta ruszył w stronę pałacu namiestnikowskiego, rosnąc z każdą chwilą. Wtedy to kozacy rzucili się do rozpędzania nahajkami tłumów. Wtedy to oddział piechoty carskiej oddał salwę do tłumu. Padło pięciu zabitych.

Zarówno to zajście jak i manifestacyjny pogrzeb pięciu poległych, a później krwawe starcia w kwietniu nie tylko w Warszawie, ale i na terenie całej Kongresówki podniecały umysły. Rewolucja wisiała w powietrzu. Rewolucji tej bała się szlachta, toteż tłumnie uciekała z Kongresówki, zapełniając mury Krakowa.

Tak o tym pisze w swych pamiętnikach gen. Mierosławski:

„To ustronie Polski pod tarczą żółtoczarnej Austrii stało się o tej porze schronieniem całej szlachetczyzny, wypłoszonej jeszcze przed powstaniem z Kongresówki obawą reform ekonomicznych, nieodłącznych w jej ciężkiej głupocie od chłopskiej rzezi. Najmniej 2000 właścicieli ziemskich jeszcze przed powstaniem porzuciło swoje utratą pańszczyzny zagrożone gospodarstwa i z całymi rodzinami wyemigrowało w Poznańskie, do Drezna, do Wrocławia, do Wiednia, ale najczęściej do Krakowa, bo tu im się zdawało najbliżej i najbezpieczniej. Mianowicie, po wszystkie czasy najpodlejsza ze wszystkich, szlachetczyzna województwa krakowskiego, w wielkiej części sprowadziwszy kozaków dla wymuszania pańszczyzny na włościanach, co nie chcieli, bo nie mogli przystać na zbyt wysoki czynsz, zadekretowany przez Wielopolskiego, sama z wypchanymi trzosami uciekła się pod wspaniałomyślne skrzydła bucefala habsburskiego, tego samego dwugłowego sępa, co tak wspaniałomyślnie zasłonił szlachtę galicyjską w r. 1846 od cepów i rzezaków pańszczyźnianych. To na dwa i trzy miesiące jeszcze przed powstaniem; dopieroż kiedy trzasł piorun 22 stycznia! Przedtem tak pusty, iż wcale zgorzenia 1/4 domów znać nie było, gród jagielloński tak się teraz zapchał ową zastrachaną emigracją, że mieszkania po jakbądź jeszcze nakrytych dziurach zgorzelisk podniosły się do ceny najprzyzwoitszych lokali. Trzęsąca się zarazem od tchórzostwa i wściekłości przed widmem rewolucji socjalnej, której Mierosławski był dla niej upiorowym symbolem, ta ludność napływowa wynaturzała niedawno tak patriotyczne miasto, zasypując je swojemi pieniędzmi a zarażając swojemi szlagońskimi zabobonami".

* * *

Wypadki te wzburzyły nie tylko postępową opinię polską. Poruszyły one i radykalniejszą inteligencję rosyjską, która poczęła się solidaryzować z dążnościami polskiego stronnictwa „czerwonych". Tak o tym pisze w historii powstania narodu polskiego Bolesław Limanowski:

„Radykalizm rosyjski szedł nawet o wiele dalej aniżeli polski. Już dlatego samego w wielu umysłach powstawała wątpliwość o jego sile, nie wierzono bowiem, ażeby w społeczeństwie tak radykalna zmiana przekonań szybko odbyć się mogła. Większość jednak szła za sercem, a serce tak żywo biło na samą myśl możności zrzucenia jarzma hańbiącego. Młodzież polska i młodzież rosyjska, które pozostawały dotąd w niechętnych a co najwięcej w obojętnych z sobą stosunkach, zaczęły się zbliżać i objawiać wzajemną ku sobie sympatię. Kiedy w marcu młodzież polska urządziła w Petersburgu żałobne nabożeństwo za poległych w Warszawie, bardzo wielu studentów Rosjan przybyło na to nabożeństwo, a kiedy następnie zarządzono śledztwo w tej sprawie, studenci Rosjanie zaczęli zbierać podpisy, świadczące, że i oni wspólnie z Polakami śpiewali hymn: Boże coś Polskę. W Moskwie, po ukończeniu takiegoż żałobnego nabożeństwa, studenci Rosjanie, licznie zgromadzeni na placu przed kościołem katolickim, wołali: „niech żyje Polska wolna!"

* * *

Przejdźmy do samego powstania. Rzecz prosta, że nie sposób jest w krótkim artykule wyczerpać całości jego przebiegu. dla-

(Dokończenie na str. 4-ej)

WAŻNE DLA RODZICÓW

Musimy przygotować młodzież do pracy zawodowej

Pisałem niedawno w naszym naczelnym organie „Chłopi i Państwo" o wielkiej potrzebie czytelnictwa wśród ludności wiejskiej. Idzie o to, by ludność naszej wsi, a szczególnie młodzież czytając książki i gazety, szła z postępem, nie zostawała w tyle, by nie chwaliła jedynie przeszłości, ale by była czynna w budowie i rozwoju lepszego i jaśniejszego jutra. Te wiadomości ogólne które zdobyć można przez czytanie gazet i książek, dają człowiekowi pogląd na świat i życie. Ale to jeszcze nie wszystko. Dla naszej wsi jest dzisiaj szczególnie ważną sprawą kształcenie chłopskich dzieci, a szczególnie przygotowanie ich do różnych zawodów.

Zapotrzebowanie dziś na ludzi fachowych jest o wiele większe, aniżeli było dawniej, a w przyszłości będzie stale wzrastało. Nasi ojcowie po uwolnieniu ich od poddaństwa pańszczyźnianego otrzymali ziemię, ale nie mieli pojęcia o racjonalnym gospodarowaniu. Gospodarstwa ledwie wegetowały, ludność chłopska, często głodowała, ponieważ wydajność ziemi była bardzo niska. O kształceniu dzieci na szerszą skalę nie było mowy. Toteż rodzice starali się liczne swe potomstwo obdzielić jedynie ziemią. Jedynie w dzielnicy poznańskiej zabronione było ziemię dzielić.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat ziemia została rozdrobniona i podzielona pomiędzy narastającą ludność wsi tak, iż powstał duży odsetek gospodarstw karłowatych, do tego nie scalonych (szachownica). O jakimś postępie w gospodarowaniu na roli, w hodowli lub gospodarstwie domowym mowy nie było.

U nas w przeszłości tak było, że chłop uczył się gospodarowania od swojego ojca, a córka od matki. Ponieważ ojciec i matka nie byli w stanie swych dzieci wiele nauczyć, gdyż sami mało umieli, dlatego postęp w naszym rolnictwie został zatrzymany, a w stosunku do innych krajów zostaliśmy bardzo w tyle.

Na bytowanie rodziny chłopskiej składało się posiadanie kawałka pola i praca na nim. Ale dzisiaj stosunki szybko i gruntownie zmieniają się na całym świecie. Przypatrzmy się stosunkom choćby w świecie kapitalistycznym. W krajach tych już dawno zaprzestano gospodarowania starymi metodami. Widzimy np. w Danii daleko idącą specjalizację, ufachowienie ludzi nie tylko w mieście, ale i na wsi, w rolnictwie. Są tam gospodarstwa wyspecjalizowane w pewnej gałęzi rolnictwa. Jedni gospodarze trudnią się tylko hodowlą kur, inni hodowlą świń czy krów, inni warzywnictwem czy sadownictwem itd. Chłop tamtejszy powiada, że nie jest tak mądry, aby się na wszystkich specjalnościach zawodu rolniczego znał.

Tylko nasz chłop—rolnik, gospodarujący bardzo często po staroświecku, jest uniwersalny, na swym małym kawałku ziemi wszelkie kurczęta hoduje, wszystkie zboża i okopowe uprawia, na wszystkim się niby zna, ale jakże mu daleko do rezultatów, jakie osiągają specjaliści. W Polsce stoimy przed perspektywami dalekich przemian gospodarczych. Na tym polu Rząd Polski Ludowej nie próżnuje. W miastach rośnie ogromny przemysł, który wchłonie nadwyżkę niepotrzebnej ludności wsi. Zamierzona jest przebudowa ustroju rolnego na wsi na zasadach gospodarowania społecznego. Wszystkie te zamierzenia, już dziś aktualne, wymagają i wymagać będą fachowców przygotowanych do tych prac. Ci, co nie będą nic umieli, a będą tylko „rolnikami z urodzenia" ci, co się nie nauczą jakiejś specjalności, nie będą użyteczni w rozwoju naszego życia gospodarczego miasta i wsi.

Takiego ułatwienia w szkoleniu różnych kadr fachowców, jak to jest u nas dzisiaj, nie było jeszcze nigdy. Odbywają się bez przerwy różne kursy krótsze lub dłuższe, na których przygotowuje się różnych specjalistów. Chodzi nam o to, aby synowie chłopscy jak najwięcej korzystali z tych sposobności, z tego dobrodziejstwa, zmierzającego do szybkiego podniesienia naszego kraju z zacofania. Trzeba korzystać z każdej okazji. Jest np. kurs dla buchalterów — słać syna czy córkę. Jest kurs szoferów czy traktorzystów iść na ten kurs. Kurs mleczarski, sadowniczy czy jakikolwiek inny — niech będzie obesłany chłopskimi dziećmi. Pchać naszą młodzież wiejską do wszystkich szkół fachowych rolniczych, przemysłowych itp.

Ojcowie i matki! Jeżeli dobrze życzycie swoim dzieciom — nie trzymajcie ich wałęsających się koło domu — ale dajcie im wykształcenie zawodowe, gdyż przyszłość i to bliska tak się zarysowuje, że tylko na fachowców będzie zapotrzebowanie. Oczywiście, zdolne dzieci, mające możlikości, niech kończą szkoły średnie i wyższe. Mniej zdolne niech idą na fachowców. Morgami ziemi, której dużo nie macie, nie uszczęśliwicie swych dzieci. Dawniej tak było, bo tak być musiało, gdyż ci, co wówczas rządzili, tak chcieli. Ciemny, zacofany chłop ziemią uszczęśliwić chciał swoje dziecko, starał się całe życie, by mu tej ziemi przysporzyć. Widzieliśmy w czasie wojny, że więcej niż morgi znaczyły umiejętności zawodowe. Człowiek mający fach w ręku, gdziekolwiek się w świecie znalazł, łatwo dostał zajęcie, mógł żyć.

Dlatego niech chłopi mało — i średniorolni to rozważą. Czas najwyższy zerwać ze starymi nawykami i zwyczajami wychowywania dzieci po dawnemu. Trzeba się przystosować i przygotować do tego, co jest i do tego, co przyjdzie. Niech dzieci wiejskie idą do szkól zawodowych, które umożliwią im wyrwanie się z biedy i otworzą drogę w świat.

J. Madejczyk

Przejazdem przez powiat buski

Ślisko było w dniu 19 stycznia — samochód jechał wolno i ostrożnie. Zbliżała się godzina 11-ta, gdy z mgły wyłoniło się Busko, cel naszej podróży.

Busko należy do starych miast. Już w roku 1287 Leszek Czarny podniósł i zaliczył Busko do rzędu miast polskich. Ale „kariera" tego miasta nie była długa. W roku 1362 Kazimierz Wielki założył w pobliżu drugie miasto — Stopnicę, która szybko zaczęła się rozwijać, stała się stolicą powiatu — swym powodzeniem zaćmiła i zahamowała dalszy rozwój Buska.

I pewnie Busko byłoby zeszło z widowni miast polskich i znowu po dawnemu stałoby się wsią, lecz nagle ślepy przypadek odwrócił koleje jego dziejów. Otóż w roku 1776 w poszukiwaniu za solą odkryto źródła wodoro - siarczane, a później muł jodowo-bromowy. I odtąd Busko zaczyna rywalizować ze Stopnicą. Powstały zakłady lecznicze, powstało głośne uzdrowisko Busko-Zdrój i już przed wojną prześcignęło Stopnicę i stało się siedzibą powiatu.

Busko ma w Europie najsilniejsze borowiny jodowo - bromowe, wielu połamanych reumatyzmem ludzi, dzięki nim uzyskało stracone zdrowie. A przecież Busko posiada jeszcze dotąd należycie niewykorzystane ciepłe źródła. Bez przesady można powiedzieć, że Busko - Zdrój to miasto o ogromnych możliwościach na jutro. Gdyby Busko miało połączenie kolejowe, to w niedługim czasie stałoby się najpotężniejszym uzdrowiskiem w Europie.

Ale nie tylko przed Buskiem stoją te duże możliwości, lecz przed całym powiatem rysuje się coraz wyraźniej nowa perspektywa gospodarcza. Polska szlachecka i Polska sanacyjna nie umiała szukać skarbów, jakimi obdarzyła te ziemie natura — robi to dopiero Polska Ludowa.

W ramach planu 6-cio letniego zostanie rozbudowany przemysł gipsowy w rejonie Korczyna. Jeśli szczęście posłuży i trwające pod Wójczą wiercenia zostaną ukończone pomyślnie i wytryśnie tam ropa naftowa, to powiat buski stanie się poważnym ośrodkiem przemysłowym.

Wtedy to już napewno pojedziemy do Buska koleją — znajdą się pieniądze, by tę bogatą część kraju połączyć ze światem!

* *
*

Po takiej pogwarce znaleźliśmy się w lokalu Stronnictwa Ludowego w Busku, gdzie się zebrało około 70-ciu działaczy PSL i SL na wspólnej konferencji. Nad wygłoszonymi referatami o historii ruchu ludowego i na temat współpracy obu chłopskich stronnictw w ogniwach terenowych wywiązała się obszerna dyskusja.

Było już ciemno, a działacze PSL i SL jeszcze radzili nad swą przeszłością i wytyczali linie kierunkowe do marszu w lepszą jaśniejszą przyszłość. Wytykali błędy przeszłości, odgrzebywali to, co w Ruchu Ludowym było najpiękniejsze i najbardziej rewolucyjne, omawiano co trzeba jeszcze wykonać, by przyszłe połączenie było trwałe.

Z uchwalonych rezolucyj jasno wynika, że chłopi powiatu buskiego dojrzewają do wielkich przemian społecznych i gospodarczych. Ideały pełnej sprawiedliwości społecznej są w nich głęboko zakorzenione. Walka klasowa, walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka ma na wsi coraz większe zrozumienie.

* *
*

Z kolei wypadło jechać dalej — do Nowego Korczyna. Korczyn leży nad Wisłą, w powiecie buskim. Dziś jest to — powiedzieć można — mieścina, która śpi, żyje sobie tak, aby żyć. Tymczasem rejon Korczyna ma duże możliwości, których nikt nie kusił się w Polsce wykorzystać.

Gips — oto ogromne bogactwo okolic Korczyna. Na ten gips korczyński zaplanowany został „zamach" — będzie on służył potrzebom całego kraju, a może nawet pójdzie na wywóz za granicę.

Nie jest to żadna fantazja, gdyż został już opracowany konkretny plan, który w najbliższym czasie musi być wykonany. Tak więc w roku 1950 zostaną uruchomione kamieniołomy gipsu, w roku 1951 zostanie puszczona w ruch prażalnia gipsu oraz podjęta zostanie produkcja gipsu wysokiej wytrzymałości. I wreszcie w roku 1953 zostanie uruchomiona fabryka kwasu siarkowego. Razem wszystkie te przedsiębiorstwa zatrudnią około 1000 osób.

To chyba będzie coś znaczyć dla Korczyna i okolicznych wsi? Korczyn zbudzi się do życia!

I na zakończenie jeszcze — kilka informacyj o gipsie. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że gips jest znacznie lepszym materiałem wiążącym, niż wapno. Dlatego np. gips był używany przy budowie katedry gnieźnieńskiej i przy budowie Wawelu w Krakowie i to brano tam gips z okolic Jędrzejowa. Poza tym gips potrzebny jest do fabrykacji kwasu siarkowego.

Prof. Jan Czarnocki, znany geolog, badacz Ziemi Świętokrzyskiej, ocenia złoża gipsowe w pow. buskim na setki miliardów ton, przy czym samego tylko gipsu powierzchniowego, nieprzykrytego żadną warstwą, jest około 200 milionów ton. W Europie, oprócz Związku Radzieckiego i Niemiec, jedynie Polska posiada tak bogate złoża gipsowe. Wszystkie inne państwa, jak Anglia, Skandynawia, Czechosłowacja, muszą gips sprowadzać z zagranicy.

P-i

(Dokończenie ze str. 3-ej)

tego ograniczymy się tylko do udziału w nim chłopów i do podkreślenia jego akcentów społecznych.

Siły powstania były bardzo słabe. Pisząc o nich J. Grabiec w swej historii stwierdza: „Poza jakimiś 2.000 rekrutów warszawskich, wystąpiło do boju w Noc Styczniową co najwyżej 3.000 ludzi w różnych okolicach kraju, źle odzianych i źle uzbrojonych. Dopiero znacznie później, w miarę rozszerzania się powstania, siły te wzrosły, jednak zawsze w stosunku do wojsk carskich były znikome.

Należy w tym miejscu podkreślić stanowisko rewolucyjnych ośrodków rosyjskich w stosunku do powstańców. O stanowisku tym tak historyk Bolesław Limanowski pisze:

„Rewolucjoniści rosyjscy, ile mogli, pomagali sprawie powstania. Pomoc ta mogłaby nawet być większą, gdyby jej często nie odpychano, albo przez obawę łączenia się z „burzącemi, hajdamackiemi" — jak mówiono — żywiołami, albo przez niechęć narodową. Wreszcie rewolucjoniści rosyjscy zaczęli dopiero organizować się, i organizacje ich były słabe. „Ziemia i Wola" wydała odezwę do żołnierzy rosyjskich, „Pamiętajcie — mówiła ona — że teraz czas, byście się okazali albo ludźmi prawdziwymi, albo ślepym narzędziem barbarzyństwa; od was obecnie zależy uzyskanie ogólnego szacunku lub pogardy całej Europy. Pamiętajcie, że sprawa polska, to wasza własna sprawa, i że od wolności Polski zależną jest wasza wolność. Pamiętajcie na koniec, że jeżeli wielką jest rzeczą ofiarować życie dla obrony praw i wolności swej ojczyzny, to nikczemną i poziomą jest pastwić się na bliźnim swoim, dlatego, że jest on słabszy i bezbronny".

* * *

A teraz przejdźmy do udziału chłopów w powstaniu. O udziale tym Limanowski tak pisze:

„Zbliżenie się powstańców do włościan odbywało się przytem samo przez się z naturalnego biegu rzeczy. W miarę jak szlachta usuwała się coraz bardziej od powstania, musiano szukać wszelkiej pomocy u włościan. Rozpoczynające się chłody utrudniały pobyt oddziałów w lasach. W wielu więc miejscach oddziały rozlokowano na zimę po chatach włościańskich, i nie było wypadków zdrady. Pomiędzy powstańcami i ludem wywiązywały się szczere i przyjazne stosunki. W wioskach zaczęły się tworzyć organizacje narodowe. Bez pomocy ludu, rzecz wątpliwa, czy powstanie zdołałoby przetrwać ciężką zimę 1863 i 1864 r. Nadzieja na możność ludowego powstania na wiosnę zwiększała się. Trzeba więc było przygotowywać broń i kadry wojskowe".

„Najdzielniej trzymało się powstanie w Krakowskim i w Sandomierskim, dzięki temu, że generał Bosak umiał zjednać włościan i najlepiej zrozumiał i wykonał myśl Traugutta w sprawie zreorganizowania oddziałów. Dla „polskiego generała" — jak go nazywali chłopi — okazywali oni wielką życzliwość i mieli wielkie do niego zaufanie, udając się w sporach swoich do niego, jako do sprawiedliwego sędziego. Nietylko chętnie wstępowali do oddziałów powstańczych, okazywali gotowość do pospolitego ruszenia, lecz nawet magazyny wojenne znajdowały się pod ich opieką, oni też pełnili straż obozową, utrzymywali komunikację między oddziałami, śledzili za ruchem wojsk rosyjskich".

„Powstanie podtrzymuje się prawie już wyłącznie przez włościan i przez szlachtę zagrodową. W Sandomierskim najdłużej się trzymał z oddziałem włościańskim Zarzycki (Sowa) — jak się zdaje — sam włościańskiego pochodzenia. W Lubelskim w okolicach Modliborga trzymali się: Flis, Prenzyna, Łukasik i Zieliński. „Pszczoła Północna" donosiła o wejściu 22 czerwca zbrojnego oddziału do miasteczka Wyszkowa nad Bugiem i o trzymaniu się w powiecie janowskim (lubelskiej gub.) oddziałów Wiśniewskiego i Zielińskiego, podtrzymywanych głównie — jak powiadała wspomniana gazeta — przez włościan. W Sandomierskim włościanie okazywali wielką czynność. Tam nawet zamierzano podnieść nasamprzód chorągiew wojny ludowej".

Chłopi brali nie tylko udział w walce, ale niejednokrotnie byli dowódcami oddziałów. Dość wspomnieć poległego w walce pod Żarkami porucznika Paleczkę, majora Poradę chłopa z Zamojszczyzny, Prężynę i Flisa również z Zamojszczyzny.

* * *

Powstanie się załamało. Upadło pod przeważającymi siłami wojsk carskich. Upadło i dlatego, że powstańczy Rząd Narodowy za późno się zdecydował, aby przekształcić je w wojnę ludową, w rewolucję społeczną. Gdy nawet z końcem 1863 r. proklamował wojnę ludową, która mogła przywrócić niepodległość Polsce było już za późno. Szeregi powstańcze były przerzedzone. Jedni polegli na polach bitew, inni uciekali za granicę.

* * *

Skończyło się powstanie, w którym sprawa ludowa a wraz z nią i niepodległość została przez tępotę szlachty zaprzepaszczona.

Chłopi powstańcy, ci, co nie polegli, powrócili do chałup. Dwory powróciły do dawnego uciskania wsi. J. Grabiec w swej historii pisze: „Szlachta zaczęła się zwracać do urzędów rosyjskich i naczelników wojennych z prośbą o pomoc w ściąganiu zaległych czynszów od chłopów, co wśród mas ludowych wywołało głuche wrzenie".

Powstanie upadło, przyczyniło się ono jednak do rozpowszechnienia tego głębokiego przekonania — oczywiście wśród postępowych sfer społeczeństwa polskiego — że walka o niepodległość Polski może być prowadzona tylko łącznie z rewolucją społeczną, z wojną ludową o prawa i wolność dla ludu.

Prawdę tę potwierdziła i ostatnia wojna. Niepodległość i wyzwolenie spod najazdu hitlerowskiego mogło się odbyć tylko łącznie z wyzwoleniem społecznym mas ludowych, a więc przeciwko obcemu najazdowi i przeciwko reakcji krajowej.

(Wybrał i zestawił es-jot)

Zawaliło się panowanie imperializmu

Powstają nowe Chiny



Mao-Tsetung — naczelny wódz rewolucyjnej armii ludowej

Wojna domowa w Chinach ma się ku końcowi. W ostateczne zwycięstwo armii ludowej uwierzyli już wszyscy nawet Amerykanie, którzy poświęcili na poparcie rządów Czang-Kai-Szeka cztery miliardy 600 milionów dolarów, czyli tyle ile wyniesie „pomoc amerykańska" dla zachodniej Europy.

Okazało się, że dolar, że amerykańska broń i amunicja same nie wystarczą. Na wojnie potrzebne są narzędzia walki, ale w rękach żołnierzy, którzy wiedzą, o co walczą, których poświęcenie dla sprawy przezwycięża lęk przed śmiercią. Żołnierze chińskiej armii ludowej, w olbrzymiej większości chłopi, pod wodzą Mao-Tsetunga, prowadzeni przez generałów chłopskiego pochodzenia, walczą o ziemię i władzę dla ludu, walczą z wyzyskiem, przekupstwem i lichwą obcych i własnych kapitalistów, którzy doprowadzili całe Chiny do ruiny i ostatecznej nędzy.

Marszałek Czang-Kai-Szek ustąpił, jego rząd ucieka ze stolicy — Nankinu, prosi o przerwanie walk, o zawarcie pokoju. Odpowiedzią na te próby ratowania resztek ginącego ustroju i ludzi, którzy dotychczas rządzili Chinami, są twarde warunki pokojowe wodza ludowego Mao-Tsetunga, które domagają się ukarania zbrodniarzy wojennych, wprowadzenia demokratycznej konstytucji, utworzenia ludowego rządu, przeprowadzenia reformy rolnej, wyzwolenia Chin z wyzysku i niewoli obcego kapitału.

„Nadszedł dzień, — głosi deklaracja przedstawicieli partyj demokratycznych, gdy my, naród chiński, wyzwalamy się z niewoli, zmieniamy bieg historii. Powinniśmy uczynić wszystko, aby naród mógł stać się prawdziwym gospodarzem kraju, by podnieść jeszcze bardziej jego stopę życiową. I [illegible]tego też konieczne jest zrealizowanie warunków wysuniętych przez Mao-Tsetunga". Zwycięstwo nie może skończyć się połowicznie. Zwycięski pokój musi przynieść warunki potrzebne dla odrodzenia Chin, tej olbrzymiej przestrzeni i wielkiego zbiorowiska ludzi.

OD STARYCH DO NOWYCH CHIN

Chiny obejmują przestrzeń blisko czterech i pół miliona kilometrów kwadratowych, zamieszkałą przez 455 milionów mieszkańców. Jest to kraj o najstarszej cywilizacji świata, kraj o najpracowitszej ludności. Do roku 1912 Chiny były cesarstwem ze stolicą Pekinem, po chińsku Pei-Ping. Pierwsza rewolucja przyniosła Chinom ustrój republikański, podważyła system koncesji wielko-kapitalistycznych państw europejskich, które na ziemi chińskiej rządziły się jak w koloniach, nie dokonała jednak przebudowy społeczno - gospodarczej, nie oddała w ręce chłopów ziemi.

W roku 1921 dawna prowincja chińska Mongolia stała się państwem niepodległym, a w roku 1932, przy pomocy Japonii, bogata i duża prowincja Mandżuria ogłosiła się jako niepodległe państwo Mandżuko.

Wykorzystując wojnę domową, jaką od roku 1925 prowadzili pomiędzy sobą różni generałowie chińscy, uderzyła na Chiny Japonia, zajmując szereg największych miast i ustanawiając „rząd chiński", jej uległy. Nigdy jednak Japończycy nie opanowali całego kraju, nie opanowali wsi chińskiej. Rozpoczęła się partyzantka, która szarpała najeźdźców, umacniała opór chińskich mas ludowych. Wojska rządowe wolały wycofać się w głąb kraju i czekać na wyniki światowej wojny.

Klęska Japonii oddała Chiny, przy pomocy Amerykanów, w ręce rządu Czan-Kai-Szeka, który teraz stał się narzędziem rodzimych i obcych kapitalistów. Do walki z tym rządem stanął ludowy ruch wyzwoleńczy, który znalazł poparcie u chłopów chińskich.

CHIŃSKI RUCH KOMUNISTYCZNY

Ruch komunistyczny zrodził się na południu Chin. Wyparty przez wojska rządowe w głąb kraju, zwalczany później przez Japończyków, przerzucił się na północ, skąd po klęsce Japończyków w drugiej wojnie światowej, przeszedł do ponownego ataku. Do jesieni 1948 r. wydawać się mogło, że nie uczyni szybkich postępów, że na lata całe trzeba będzie liczyć nowy okres wojny domowej w Chinach.

Stało się jednak inaczej. Od października roku ubiegłego oczy całego świata zwróciły się ku Chinom, gdzie błyskawiczne zwycięstwa jedno po drugim, doprowadziły armię ludową pod mury stolicy Nankinu. Armia ludowa zajęła najbardziej uprzemysłowiony bogaty kraj — Mandżurię, prowincję Chantoung, równinę Pekińską, dolinę Żółtej rzeki. Północ i obszar środkowy Chin, między rzekami Żółtą i Jang Tse-Kiangiem, są już prawie całkowicie w ręku armii ludowej. Poddał się Pekin. Przeszło dwieście milionów Chińczyków zostało już wyzwolonych spod rządów Czang-Kai-Szeka.

Teraz dopiero poczęto się doszukiwać w prasie całego świata przyczyn klęski armii rządowej. Nawet w państwach wielkokapitalistycznych przyznano, że polityka i gospodarka rządu Czang-Kai-Szeka przygotowała zwycięstwo armii ludowej. Mimo dolarów amerykańskich, które utonęły w kieszeniach bankierów, spekulantów, urzędników, pieniądz chiński stał się bezwartościowy. Administracja była przekupna, nad wsią chińską panował lichwiarz i wielki posiadacz, żołnierz armii rządowej stał się maruderem, rabującym wszystkich i wszystko. Najpracowitszy naród na świecie wymierał z głodu, zimna i chorób. Pustoszały wsie, zamierały kopalnie, wygasały nieliczne zresztą kominy fabryk. Wojna domowa dokonywała reszty.

Z krzywdy i ucisku chłopa chińskiego, z żelaznej woli przywódców, a przede wszystkim woli wodza ruchu ludowego Mao-Tsetunga, wyrósł chiński ruch rewolucyjny, zrodził się zapał i poświecenie rosnącej z dnia na dzień armii ludowej, armii partyzanckiej, którą zaopatrzyły w nowoczesną broń i amunicję zdemoralizowane, poddające się wojska rządowe.

Dość przytoczyć jeden przykład. Na północ od Nankinu poddała się armia rządowa, licząca kilkaset tysięcy żołnierzy. W ręce armii ludowej dostało się: 1.700 dział, setki samolotów i czołgów, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, setki tysięcy karabinów, niezliczone ilości amunicji pochodzenia amerykańskiego. Miał prawo odpowiedzieć marszałek Mao-Tsetung, zapytany przez dziennikarza amerykańskiego, skąd partyzanci otrzymują pomoc, że „to generałowie Czang-Kai-Szeka najlepiej zaopatrują nas w broń i amunicję".

PORAŻKA ANGLOSASÓW

Klęska Czang-Kai-Szeka nie jest tylko przegraną nacjonalistycznego rządu chińskiego. Wszak na ten rząd postawili całkowicie Anglosasi, a zwłaszcza Amerykanie. Znaczenie Chin dla Amerykanów jest ogromne. W Chinach utopiono miliardy dolarów, Chiny z setkami milionów ludzi, to wielki rynek zbytu dla przemysłu amerykańskiego, to źródło tanich surowców.

Chiny były też próbą zbrojnego zmagania się imperializmu amerykańskiego z ruchem wyzwoleńczym ludów kolorowych na całym Dalekim Wschodzie. Klęska Czang-Kai-Szeka to klęska Anglosasów, która zasadniczo zmienia układ sił politycznych na całym świecie, staje się dobrą przestrogą dla tych wszystkich, którzy chcieliby rozpętać nową wojnę.

WNIOSKI

W interesie chińskiego narodu, w interesie pokoju światowego leży szybkie, ostateczne zlikwidowanie wojny domowej w Chinach, szybkie przejęcie władzy nad całymi Chinami przez rząd ludowy. Oczywiście, możemy jeszcze być świadkami siania anarchii, robienia prób rozbicia jedności Chin.

Rząd nankiński szuka schronienia na południu, w Kantonie. Skompromitowani „generałowie", dygnitarze będą starali się może odegrać. To wszystko jednak już nie uratuje ani ich, ani ginącego starego porządku. Kilkadziesiąt lat wojny na ziemiach chińskich ma się ku końcowi. Chłop chiński powróci do pokojowej pracy na swojej ziemi.

J. D.



ng-Kai-Szek — zbankrutowany obrońca starego porządku w Chinach.



Wojska ludowe zajęły ogromne połacie kraju i wyzwoliły spod reżimu Czank-Kai-Szeka 200 milionów obywateli.

Prace Sejmu nad budżetem

Komisja Skarbowo - Budżetowa obraduje w dalszym ciągu nad budżetem państwowym na rok bieżący. Prace te potrwają prawie do połowy marca. W ub. tygodniu zostały przedyskutowane preliminarze budżetowe Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Ministerstwa Sprawiedliwości.

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów po stronie wydatków wynosi 23 miliardy 628 milionów 535 tys. (są to właściwie wydatki przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon"; Ministerstwo spełnia czynności zarządu nad tym przedsiębiorstwem).

Ciekawe są osiągnięcia Ministerstwa Poczt w roku ubiegłym. Dla przykładu tylko wymienić należy, że uruchomiono 322 nowe placówki pocztowo-telekomunikacyjne. Listę listonoszy w miastach zwiększono o 2.300 osób i utworzono ok. 5 tysięcy rejonów doręczeń na obszarach wiejskich. Do stelefonizowania pozostało jeszcze 500 gmin wiejskich, co będzie zrealizowane w planie 6-letnim. Natomiast z 40 tysięcy gromad wiejskich stelefonizowano 10 tys.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w wydatkach przewidziany jest na sumę 5 miliardów 19 milionów złotych, z czego m. in. na utrzymanie sądownictwa 4 miliardy i 306 milionów złotych, na zakłady poprawcze dla nieletnich przestępców przeszło 146 milionów zł, na Główną Komisję badania zbrodni niemieckich przeszło 23 miliony zł.

Prace Ministerstwa Sprawiedliwości w okresie ubiegłym jak również w dalszym ciągu zmierzać będą do oparcia wymiaru sprawiedliwości na gruncie podstawowych przemian politycznych i gospodarczych, jakie się dokonały w Polsce Ludowej. Spośród sędziów i prokuratorów usuwani są z sądownictwa ci wszyscy, którzy są wrogami dzisiejszej rzeczywistości.

* * *

Na Komisji Skarbowo-Budżetowej został również rozpatrzony *projekt zmiany ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania w odniesieniu do wynagrodzeń pracowników*. Obowiązująca dotychczas ustawa nakładała obowiązek społecznego oszczędzania od tych osób, których dochód roczny przekraczał kwotę 240 tysięcy złotych. Wniesiona przez Rząd poprawka do ustawy przewiduje obowiązek oszczędzania dopiero od tych uposażeń, których kwota roczna przekracza 360 tysięcy zł. rocznie, czyli 30 tys. zł. miesięcznie.

Podwyżka poborów nauczycielskich

Na zjazdach i konfrencjach naszego Stronnictwa chłopscy działacze terenowi niejednokrotnie zwracali uwagę, że uposażenia nauczycielskie są zbyt niskie, co stwarza ogromne trudności w ułożeniu sobie życia przez nauczyciela, a co z kolei odbijało się ujemnie na nauczaniu i szkole. Lecz to była sytuacja przymusowa i obecnie dopiero, gdy warunki pozwalają, Rząd mógł przystąpić do regulacji płac, a m. in. podwyższyć pobory i nauczycielstwu.

Sekretarz Generalny Związku Nauczycielstwa Polskiego, pos. E. Kuroczko, w udzielonym wywiadzie prasowym stwierdza, że ostatnia regulacja płac szczególną poprawę przyniosła nauczycielom wiejskim, którzy stanowią 65 procent ogółu nauczycielstwa. Nie licząc dodatków służbowych i funkcyjnych i nie licząc także dodatku rodzinnego, realna podwyżka płac wyniosła 50—60 procent. Zasadnicze pobory nauczyciela w szkole podstawowej na wsi wynoszą dziś od 11.500 do 21.500 zł.

W okresie ubiegłym — jak wiadomo — pewnej pomocy udzielały nauczycielstwu Koła Rodzicielskie. Były to zapomogi skromne, a obrażały poczucie godności osobistej nauczyciela. Istniejące Koła Rodzicielskie, jeśli w przyszłości będą zbierać składki, oczywiście tylko dobrowolne, to będą je przekazywać na potrzeby rzeczowe szkoły. Sprawę tę ureguluje dopiero specjalne zarządzenie Ministerstwa Oświaty.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

6 miliardów zł na podniesienie hodowli

W dniu 28 stycznia odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym na wniosek ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioła została powzięta uchwała w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej.

Poniżej podajemy dosłowny tekst tej uchwały:

„W celu zwiększenia stanu pogłowia trzody chlewnej i bydła rogatego i podniesienia produkcji hodowlanej oraz w celu dokonania przełomu na odcinku zaopatrzenia ludności pracującej w mięso i tłuszcze — Rada Ministrów postanawia, co następuje:

Akcja wzmożenia produkcji zwierzęcej

1 Zatwierdza się uchwałę Komitetu Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1948 r. w sprawie wzmożenia produkcji dotyczącą:

A) W ZAKRESIE ROZSZERZENIA BAZY PASZOWEJ:

a) zagospodarowania użytków zielonych,

b) zorganizowania akcji budowy silosów i konserwowania pasz,

c) wyposażenia cukrowni w urządzenia do suszenia wytłoków, zwiększenia produkcji mączek mięsnych, mięso-kostnych, rybnych i innych dla potrzeb hodowli, uruchomienia mechanicznych suszarni oraz zorganizowania rozdziału pasz treściwych pomiędzy drobnych producentów rolnych za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i mleczarni spółdzielczych.

B) W ZAKRESIE RACJONALIZACJI I PODNIESIENIA JAKOŚCI PRODUKCJI

a) rozbudowy fachowego aparatu instruktorskiego na odcinku doradztwa żywieniowego i hodowli trzody chlewnej,

b) utworzenia poradni żywieniowych,

c) zorganizowania kontroli mleczności bydła,

d) rozbudowy sieci lecznic i przychodni weterynaryjnych,

e) rozbudowy sieci punktów i stacji kopulacyjnych,

f) rozszerzenia zarodowej hodowli bydła i trzody chlewnej,

g) rozbudowy sieci mleczarń i zlewni spółdzielczych.

Na cele związane z podniesieniem hodowli trzody chlewnej i bydła rogatego, zarówno w gospodarstwach chłopskich, jak i majątkach państwowych, przeznacza się kwotę 4.747.000.000 zł w ramach planu inwestycyjnego oraz kwotę 1.472 miliony zł z sum budżetowych.

Akcja kontraktowania trzo y ch'ewnej

2 W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 1949 r. podjęta zostanie szeroka akcja kontraktowania trzody chlewnej przede wszystkim w gospodarstwach mało i średniorolnych na następujących zasadach:

a) **AKCJA KONTRAKTACJI OBJĄĆ WINNA W 1949 ROKU – 1.000.000 SZTUK TRZODY CHLEWNEJ,**

b) w akcji kontraktacyjnej obowiązywać będą bieżące ceny płacone w poszczególnych rejonach przez Centralę Mięsną,

c) za terminowe dostawy, określone w kontraktach, wypłacane będą rolnikom premie w wysokości 1.000 zł od sztuki,

d) stosowane będzie zaliczkowanie zakontraktowanych sztuk w tych gospodarstwach, które wydatnie rozszerzą produkcję.

Ulgi i ebniżki w podatku g'unt wym

3 Dla zwiększenia produkcji hodowlanej wprowadza się system dodatkowych ulg i obniżek w podatku gruntowym:

a) zawiesza się przepisy, dotyczące zwiększonego opodatkowania gospodarstw rolnych, prowadzących działy specjalne: specjalnie rozwinięte mleczarstwo, hodowlę bydła i innych zwierząt użytkowych

b) gospodarstwom rolnym prywatnym i spółdzielczym, dostarczającym w ramach normalnego obrotu handlowego według cen rynkowych oraz w ramach kontraktacji trzodę chlewną, przyznaje się ulgi w podatku gruntowym według norm, określonych w podanej tablicy.

Przy ustalaniu ulg uwzględniany będzie żywiec, dostarczany od dnia 1 lutego 1949 roku.

Gospodarstwa rolne wg grup przychodowości (w q żyta) służących za podstawę wymiaru pod. gruntowego	Norma dostawy trzody chlewnej w kg na gospodarstwo				Wysokość ulgi w pod. gruntowym w % do wymiaru za r podatkowy 1949
	Rejon I Poznań Lublin Łódź	Rejon II Warszawa Katowice Bydgoszcz Kielce	Rejon III Białystok Kraków Wrocław	Rejon IV Olsztyn Szczecin Gdańsk Rzeszów	
1	2	3	4	5	6
do 30	100	100	90	70	50%
ponad 30	140	120	110	100	40%
„ 40	160	140	130	120	25%
„ 50	180	170	150	140	22%
„ 60	220	200	180	170	21%
„ 80	280	240	220	200	16%
„ 100	340	300	260	240	13%
„ 130	400	360	320	280	11%
„ 150	480	430	400	350	10%
„ 180	560	520	480	420	8%
„ 250	700	650	600	580	7%

UWAGA 1: Właściwe władze administracyjne przy współudziale Społecznych Komitetów Współdziałania do spraw podatku gruntowego mogą zmniejszyć lub podwyższyć dla poszczególnych powiatów normy wymienione w rubryce 2, 3, 4, i 5 — o 10% z tym, aby średnia norma dla terenu całego województwa nie uległa zmianie. Ten sam tryb postępowania może być zastosowany dla poszczególnych gmin i w ramach gmin dla poszczególnych gospodarstw rolnych.

UWAGA 2: Przy obliczaniu ulg w podatku gruntowym prosięta o wadze do 15 kg przyjmowane będą w ten sposób, że waga liczyć się będzie podwójnie w stosunku do wagi żywca.

UWAGA 3: Posiadanie w gospodarstwie uznanego knura uprawnia do otrzymania ulgi, przypadającej za dostarczenie jednego tucznika wagi 100 kg.

Premie dla gospodarstw rolnych

4 Celem podniesienia wzrostu pogłowia bydła rogatego, przyznawane będą **PREMIE W WYSOKOŚCI 500 ZŁ** w fomie dodatkowej zniżki w podatku gruntowym. Z premii korzystać będą prywatne i spółdzielcze gospodarstwa rolne od każdej sztuki przychówku w wieku co najmniej 6 miesięcy, urodzonej w 1949 roku lub w IV kwartale 1948 roku.

5 Zleca się Centrali Mięsnej **WPROWADZENIE URZĘDOWYCH CEN**, zapewniających wysoką opłacalność produkcji zwierzęcej.

6 Dla stworzenia producentom rolnym dogodnych warunków zbytu żywca i uniezależnienia ich od elementów spekulacyjnych poleca się Centrali Mięsnej **ROZSZERZYĆ SIEĆ SKUPU ŻYWCA** w oparciu o gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

7 **Wykonanie niniejszej uchwały poruczа się Ministrom: Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Skarbu i Administracji Publicznej".**

Stałe ceny trzody chlewnej

Zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów o podniesieniu hodowli zwierzęcej, Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu zatwierdziło na wniosek Centrali Mięsnej stałe ceny skupu trzody chlewnej od rolnika na terenie całego kraju.

Ceny zróżnicowane są dla poszczególnych stref gospodarczych w zależności od ich odległości od głównych rynków konsumcyjnych.

Ceny w złotych za 1 kg wagi żywej, podaje poniższa tabelka dla poszczególnych województw:

Kategoria	Woj. rzeszowskie	Woj. lubelskie bez m. Lublina	Woj. pomorskie	Woj. śląsko-dąbrowskie	Woj. łódzkie	Woj. gdańskie
Ekstra słoninowe pow. 160 kg	225	230	233	245—250	298	243
Słoninowe pow. 160 kg	213	221	225	236—241	230	234
Słoninowe od 135 — 160 kg	210	213	217	228—232	221	225
Słoninowe od 125 — 135 kg	205	208	212	222—227	216	220
Mięsno-słonin. 135 — 160 kg	193	197	200	210—214	204	208
Mięsno-słonin. od 107 — 134 kg	183	187	190	200—203	194	198
Mięsne od 107 — 134 kg	170	172	175	184—187	178	182
Mięsno-słonin. od 86 — 106 kg	170	172	175	184—187	178	182
Mięsne od 86 — 106 kg	160	164	167	175—178	170	173
Maciory i późne kastraty wytuczone	193	197	200	210—214	204	208
Maciory i późne kastraty niewytuczone	170	172	175	184—187	178	182
Chudźce i braki	123	131	133	140—143	136	139

Ceny dla **WOJ. OLSZTYŃSKIEGO** — powiaty: Kętrzyn, Węgorzewo, Giżycko, Mrągowo, Szczytno i Pisz — takie same ceny jak w woj. lubelskim bez Lublina. Dla pozostałych powiatów woj. olsztyńskiego — ceny jak w woj. pomorskim.

WOJ. KRAKOWSKIE — powiaty: Żywiec, Olkusz, Chrzanów i Biała Krakowska — ceny jak dla pierwszej strefy woj. śląsko-dąbrowskiego (są to ceny niższe, podane w tabelce w pierwszym słupku woj. śląsko-dąbrowskiego). Pozostałe powiaty woj. krakowskiego — ceny jak w woj. łódzkim.

WOJ. KIELECKIE bez powiatu Częstochowa — ceny jak w woj. lubelskim bez m. Lublina. Dla powiatu Częstochowa — ceny jak w woj. łódzkim.

WOJ. WARSZAWSKIE — powiaty: Gostynin, Płock. Sierpc. Płońsk, Ciechanów, Przasnysz, Mława, Działdowo, Ostrów, Maków, Ostrołeka, Węgrów, Sokołów, Mińsk Mazowiecki i Siedlce — ceny jak w woj. pomorskim. Powiaty: Grójec, Garwolin, Warszawa, Błonie, Sochaczew. Radzymin, Pułtusk — ceny jak w woj. łódzkim.

WOJ. SZCZECIŃSKIE — ceny jak w woj. łódzkim.

M. LUBLIN (targowica) — ceny jak w woj. pomorskim.

WOJ. POZNAŃSKIE — powiaty: Poznań, Międzychód i cała Ziemia Lubuska — ceny jak w woj. łódzkim. Pozostałe powiaty — ceny jak w woj. pomorskim, Targowica w m. Poznań — ceny jak w woj. gdańskim.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE — powiaty, Grajewo, Ełk, Olecko, Gołdap, Suwałki, Augustów i Sokółka — ceny jak w woj. rzeszowskim, Powiaty: Bielsk, Białystok, Łomża, Kolno i Wysokie Mazowieckie — ceny jak w woj. lubelskim bez m. Lublina.

WOJ. DOLNO ŚLĄSKIE — powiaty: Żary, Kożuchów, Żegań, Szprotawa, Głogów, Lublin, Wołów, Góra, Milicz, Trzebnica Syców, Oleśnica i Namysłów — ceny jak w woj. łódzkim. Pozostałe powiaty tego województwa — ceny jak w pierwszej strefie woj. śląsko dąbrowskiego (ceny niższe dla woj. śląsko-dąbrowskiego, podane w tabelce).

Czytelnicy piszą

Jak zelektryfikowaliśmy naszą wieś

W związku z szybkim przeprowadzeniem elektryfikacji i radiofonizacji wsi w Polsce odrodzonej, gromada Leśna, położona prawie u stóp Skrzycznego w powiecie żywieckim, nie pozostała w tyle, lecz może być dumna z tego, że wyprzedziła kilkadziesiąt gromad powiatu.

W lutym 1947 r. na ogólnym zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem sołtysa gromady ob. Piecucha Karola, mieszkańcy wsi powzięli uchwałę, by natychmiast przystąpić do elektryfikacji wsi. Powołanó zaraz Komitet, w skład którego weszli ludzie najbardziej uspołecznieni i aktywni. Równocześnie z nami przystąpiła do budowy sieci elektrycznej sąsiadująca z nami gromada Sienna i część Lipowej. tzw. „Brzeziny".

Po uzyskaniu informacji z Okręgowej Sieci Elektrycznej „Silesia" w Bielsku okazało się, że koszt budowy sieci niskiego napięcia jest dosyć drogi, bo na jednego obywatela przypada 10.000 zł, nie licząc instalacji w domu, słupów, kiosku transformatorowego i innych prac związanych z budową sieci, którymi gromada niezależnie od powyższej kwoty dodatkowo obciążona została.

Komitet nie zraził się tym, lecz energicznie zabrał się do pracy. Urządzono cztery zabawy, które w sumie dały kwotę 150.000 złotych przeznaczonych na budowę kiosku transformatorowego i na inne prace. W czerwcu tegoż roku „Silesia" przystąpiła do budowy sieci, a gromada do budowy transformatora. W ciągu dwóch miesięcy robota była ukończona i w dniu 15 sierpnia 1947 r. Komitet urządził uroczyste otwarcie sieci i poświęcenie transformatora.

Dziś w naszej gromadzie płoną żarówki elektryczne zamiast naftowych kaganków, a ludność dumnie spogląda na przewody elektryczne, które sama o własnych siłach, bez żadnej subwencyi i pożyczki wybudowała. Dzięki temu niezmiernemu wysiłkowi naszej wsi gromada Leśna dała możność do zelektryfikowania się sąsiadującym z nią gromadom: Lipowej, Słotwinie, Ostremu i Twardorzeczce, które to wioski poszły za jej przykładem. Równocześnie przystąpiono do radiofonizacji wsi. Zainstalowano za pośrednictwem radiowęzła w Żywcu około 100 głośników radiowych. Dziś wioska nasza ma nie tylko światło elektryczne, ale również łączność ze światem.

Na koniec trzeba dodać, że ludność wymienionych wyżej wiosek była w czasie okupacji wysiedlona do Lubelszczyzny i pod Wraszawę, a gospodarstwa jej były systematycznie przez Niemców niszczone. Po odzyskaniu wolności i po powrocie do rodzinnych wiosek, rzetelnie zabrała się do pracy przy odbudowie zniszczonych gospodarstw.

Bronisław Sapeta

Akademia Mickiewiczowska w Siennie

Dnia 16 stycznia bż. w małym miasteczku Siennie, położonym w ziemi kieleckiej, odbyła się akademia mickiewiczowska. Nikt by się na pewno nie spodziewał, że w takim „zapadłym kącie" będzie coś na jakimś poziomie artystycznym, coś, co warto było zobaczyć.

Małe Sienno nie zapomniało o swoim obowiązku względem naszego największego geniusza poetyckiego i uczciło go razem z całym krajem polskim.

Na program akademii złożyło się przedstawienie drugiej części „Dziadów", deklamacje utworów Mickiewicza, występy chóru gimnazjalnego, muzyka i referat. Wszystko to było dziełem młodzieży siennieńskiego gimnazjum i liceum.

Trzeba przyznać, że trudne do wystawienia na scenie „Dziady" wypadły, jak na tutejsze warunki, zupełnie dobrze. Miejscowe społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież szkolna przybyła na akademię tłumnie. Dziwne jest jednak, że miejscowe czynniki społeczne nie pomyślały dotąd o tym, aby jedyne miejsce, w którym można jako tako dawać przedstawienia, t.j. remizę Straży Pożarnej, wyposażyć w prymitywne choćby urządzenia, jak drewniane kulisy, porządną kurtynę, no i wyposażyć widownię. A przecież za każde przedstawienie biorą one pieniądze!

W. J.



GŁOS matki

Najpilniejsze zadania paeselowców

Stronnictwo nasze, po ugruntowaniu się w swoich słusznych zasadach radykalnych — idzie obecnie na zwiększenie liczby członków - kobiet. Toteż najpilniejszym zadaniem każdego koła P.S.L., każdego zarządu terenowego i każdego czynnego członka jest zajęcie się ogromadzeniem w ramach P.S.L. kobiet we wsi z rodzin mało i średniorolnych.

W pierwszym rzędzie wszyscy działacze i wszyscy czynni peeselowcy powinni natychmiast wprowadzić do Stronnictwa swoje żony. Nie może tak dalej być, aby w tych tak ważnych, historycznych czasach, w okresie mającej się dokonać zasadniczej zmiany w życiu wsi — żona ludowca była w najlepszym razie kobietą obojętną społecznie i politycznie, zajmującą i interesującą się tylko osobistą pracą w domu i gospodarstwie, lub co gorsze — ulegającą wpływom i podszeptom wszelkiego wstecznictwa.

Mająca być wprowadzona w życie przebudowa gospodarcza wsi dotyczy tak samo mężczyzny jak i kobiety, jeśli ma być wprowadzona dobrowolnie — to oboje mąż i żona muszą wyjść naprzeciw tej przebudowie i oboje wziąć w niej udział, bo tego nikt bez udziału samej wsi nie zrobi dobrze.

Partie — stronnictwa zależnie od swej liczebności, sprawności działania i wpływu jaki w danej okolicy mają wśród ludzi, będą miały wielki głos i ogromną rolę w organizowaniu tej przemiany. Nie może w tych sprawach braknąć głosu kobiety — gospodyni — matki, nie może braknąć jej wnikliwego i doświadczonego spojrzenia, jej zapobiegliwych, spracowanych rąk.

Dlatego już wielki czas — bodajże ostatni — aby kobiety gromadziły się obok swych mężów w stronnictwie.

W zwartych szeregach P. S. L. musimy być rodzinami, małżeństwami, musimy zwarcie kroczyć, tworzyć taką rzetelną radykalną społeczną siłę twórczą, którą by wszyscy odpowiedzialni ludzie, chcący uczciwie wsi pomagać, a nie „zbawiać wieś" bez niej, czy co gorsza za nos wodzić, z radością u progów wsi spotykali.

Wiemy już teraz z doświadczenia, że tam gdzie szeregi P. S. L. są liczne, sprawnie i zdecydowanie kroczące po drodze postępu ,po drodze ku sprawiedliwości społecznej, tam wszyscy liczą się ze zdaniem peeselowców i nikt sobie nie pozwala na lekceważenie czy niesłyszenie naszego głosu. Gdzie układa się inaczej, to wina nie tylko jest po stronie innych, ale i po naszej, że nie umiemy doprowadzić do tego, by mieć taką liczbę i taką postawę i taką twórczą siłę, by niemożliwym było w życiu społecznym wsi nie liczyć się z nią.

„Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi" — mówi przysłowie ludowe — wskaźnikiem, miarą radykalizmu politycznego działacza ludowego jest nie tylko wygłoszone przy okazji bojowe przemówienie, ale atmosfera jego domu i codziennego jego życia.

Każda nieuświadomiona politycznie i niezorganizowana kobieta jest narażona na uleganie wpływom reakcji, a tym samym osłabia postawę swego męża, choćby był najbardziej radykalny, osłabia jego pozycję społeczno - polityczną i jest mimo swej woli, a nieraz i mimo głębokiej miłości — jego politycznym wrogiem.

Tylko ten z mężczyzn jest prawdziwym działaczem ludowym, kto w pierwszym rzędzie swoją żonę potrafi przekonać, uświadomić politycznie i wprowadzić do stronnictwa.

M. S.

Błotniste drogi nie wiodą do szczęścia

Zastanawiając się nad sposobami polepszenia warunków życia dziecka wiejskiego w wieku szkolnym, nie można pominąć tak ważnej, tak wiele pozostawiającej do życzenia sprawy, jaką jest stan dróg na wsi, które dzieci przez szereg lat przemierzają drobnymi, słabymi stopami.

Nie wystarczy najstaranniejsza opieka, ani nawet najtkliwsza miłość okazywana dziecku w domu do tego, by mieć spokojne sumienie i poczucie, że się zrobiło wszystko co można dla jego dobra. Trzeba zainteresować się tym, jak to dziecko wyprawione z domu przebywa tę dzielącą go od szkoły przestrzeń, jaki jest stan drogi czy ścieżki wiodącej do szkoły. Zwłaszcza, gdy droga ta jest daleka. Bardzo rzadko bywa tak, że dziecko wiejskie idzie do szkoły drogą bitą, bo sieć takich dróg jest niewystarczająca, a najczęściej tonie w błocie, z trudem wyciąga nogi z lepkiej, rozmokłej ziemi, szczególnie jesienią i wczesną wiosną, a przy takiej zimie jak obecnie okres ten rozciąga się prawie na cały rok szkolny.

I gdy nawet dziecko jest ciepło odziane i obute, a będzie tonęło w błocie po uszy i przy tym męczyło się i zużywało wszystkie swe siły na pokonanie trudności przebycia drogi do szkoły, to cel naszej troski— szczęście i dobro dziecka — nie będzie osiągnięty. A przecież na wsi to jest zjawiskiem bardzo powszechnym, spotykanym codziennie i wszędzie.

Gdy się patrzy na te biedne, bezradne istoty, które już od małego skazane są na borykanie się z takimi trudnościami, to mimowoli człowiek się buntuje przeciwko temu, czuje żal do losu, który zawsze każe chłopskiemu dziecku bić się z trudnościami, przechodzącymi zwykle jego siły i łamiącymi jego hart za młodu. Bo sami jesteśmy świadkami, że tak istotnie jest. Ileż to takich wypadków spotykamy na wsi, że dziecko po 5-cio, 6-cio letnim chodzeniu do szkoły, oddalonej o parę kilometrów traci zdrowie i nic z tych jego wysiłków nikomu nie przychodzi. A gdy nawet tak mu się warunki ułożą, że pójdzie do szkoły średniej, a później na wyższą uczelnię, naraz siły i zdrowie go opuszczają, nabawia się choroby i naukę musi przerwać. I cały kilkuletni wysiłek idzie na darmo.

Dlaczego tak jest?

Przyczyna tego najczęściej są złe warunki życia i nauki dziecka już w okresie szkoły powszechnej. Przyczyną tego najczęściej są właśnie te błotniste, wyboiste, rozkisłe drogi, którymi dziecko chodzi do szkoły. Wszystko ma swoje granice. Siły i odporność organizmu człowieka, a zwłaszcza organizmu dziecka też są ograniczone. I nic dziwnego, że dziecko, które przez szereg lat będzie chodziło z przemoczonymi nogami, przez szereg lat będzie traciło siły na przebrnięcie dalekiej i błotnistej drogi do szkoły i przez to narażało swoje zdrowie — w końcu to zdrowie straci i będzie nieszczęśliwe przez całe życie, bo pozbawione radości, której nieodzownym warunkiem jest zdrowie i możność realizowania swoich pragnień, co bez zdrowia jest nieosiągalne.

Gdy patrzę na dzieci w mieście, które do brze, czy nawet skromnie odziane, ale czysto i schludnie, z teczką w ręku idą po twardym, suchym chodniku do szkoły, często jeszcze przez kogoś z domowników odprowadzane i porównuję je z dziećmi na wsi, najczęściej źle ubranymi, ubłoconymi spoconymi ze zmęczenia, z wyrazem znie chęcenia na dziecięcych buziach, to czuję gorycz i cisną się pytania, dlaczego tak jest i dokąd tak będzie? Dokąd chłopskie dziec ko nie będzie miało przyjemnego dzieciństwa, dokąd na jego drodze będą wyrasta ły trudności, pokonanie których tak drogo musi opłacać?

Samo jednak narzekanie i biadolenie nie wiele pomoże, nie zmieni doli naszego dziecka. I gdy zastanawiamy się nad trudnościami dziecka, wypływającymi ze złego stanu dróg na wsi, to musimy pomyśleć i o tym, co my w tym zakresie zrobić możemy, by te trudności choć w części zmniejszyc, choć w części usunąć. Łatwo usprawiedliwić naszą bierność i niezaradność pod tym względem odpowiedzią, że przecież my, kobiety, dróg bitych nie zbudujemy, ani błota nie osuszymy, by dziecko nasze w nim nie tonęło. Naturalnie, najlepszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby zbudowanie takiej sieci dróg bitych, by w ogóle błotnistych dróg na wsi nie było, ale to jest narazie rzeczą niemożliwą. Naszym jednak obowiązkiem jest zrobić w tej sprawie wszystko, co można. A można zwrócić uwagę naszych mężów, czy starszych synów i zachęcić do tego, by przy pomocy łopaty, piachu, czy niewielkiej ilości kamieni poprawili drogę, którą dziecko nasze idzie do szkoły. Najczęściej najgorszym odcinkiem do przebycia jest droga przez wieś — gdy dziecko wydostanie się w pole, to już jakoś sobie radę daje, przejdzie bokiem, twardszą ścieżką, zresztą w otwartym polu zwykle błoto szybciej wysycha. Ale gdy dziecko przemoczy już buty na wsi, gdy tam utonie w błocie, to kawałek suchszej drogi w polu nie ratuje sytuacji. A przecież to tak naprawdę nie wiele trzeba wysiłku, by temu zapobiec, by poprawić ten kawałek drogi i wtedy nie tylko dzieci, ale i starsi będą mieli wygodę. To naprawdę nie tak trudno, trzeba tylko o tym pomyśleć, trzeba na to zwrócić uwagę, trzeba umieć chcieć wszystko w około siebie ulepszać, poprawiać, a przede wszystkim trzeba mieć trochę wrażliwości i nie patrzeć obojętnie na to, jak codziennie nasze dzieci się męczą. A przecież każda kobieta, każda matka posiada wrodzoną wrażliwość na krzywdę drugiego, a szczególnie własnego dziecka — i jeśli tego sama nie może zrobić, to niech zaapeluje do uczuć ojca, przemówi i zjedna go dla wspólnej sprawy, którą jest troska o dziecko. Pewnie, że wysiłek pojedyńczych osób tu nie wystarczy. Ale gdyby kobiety wniosły tę sprawę czy to na zebraniach koła PSL, czy koła Ch.T.P.D., czy Z.S.Ch., gdyby przedstawiły przed tym sposób rozwiązania tej sprawy we wsi, to jestem przekonana, że spotkałyby się z uznaniem i przyjęciem swoich projektów. Naturalnie, w dużym stopniu zależało by to od tego, czy kobiety umiałyby przekonać o słuszności swoich argumentów. Ale to nie byłyby trudne, bo przecież każdemu ojcu także zależy na szczęściu jego dziecka, tylko nie zawsze zauważy lub nie wpadnie na pomysł, jakby mu mógł pomóc i co dla niego zrobić.

A gdyby się okazało, że żadne nasze przekonywania i argumenty nie przemówiły do mężczyzn, to jest jeszcze sposób inny. Oto umówić się z wszystkimi kobietami we wsi, których dzieci chodzą do szkoły i wziąć się do reperacji drogi, która prowadzi do szkoły. Wtedy na pewno wstyd nie pozwoliłby mężczyznom na przyglądanie się bierne tej pracy, i sami wzięliby łopaty i przystąpili do roboty.

Ileż w ten sposób zaoszczędziłoby się wysiłku dzieci, które nie potrzebowałyby się zmagać z błotem, nie musiałyby chodzić z przemoczonymi butami. Jak korzystnie wpłynęłoby to na ich zdrowie, samopoczucie i chęć do nauki.

Uśmiech i wdzięczność dziecka widzącego nasze starania o jego dobro będzie najcenniejszą dla nas zapłatą za trud i wysiłek poniesiony przy tej pracy.

J. Dobrocka

Kobiety w Komitetach Sklepowych Spółdzielni

Ja wielkie znaczenie w życiu wsi mają coraz masowiej powstające i rozwijające się sklepy spółdzielcze wiedzą o tym wsie, w których spółdzielnie istnieją.

Chodzi o to, by spółdzielnie te rozwijały się prawidłowo i służyły dobru ogółu a nie wyzyskowi i bogaceniu się garstki ludzi skupionych przy spółdzielni, kosztem innych jej członków.

By spółdzielnie spełniły należycie swą rolę, ważną jest rzeczą jakiej wartości są ludzie kierujący spółdzielnią i czuwający nad jej prawidłowym rozwojem. Dlatego w okresie wyborów do zarządów gminnych i gromadzkich spółdzielni tak mocno była stawiana sprawa odpowiednich ludzi, znanych z uczciwości, cieszących się zaufaniem i zaufaniem miejscowej ludności.

Również w trosce o dobro i rozwój spółdzielni Władze Centralne Związku Samopomocy Chłopskiej na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 18.IX.48 r. powzięły uchwałę, by przynajmniej 25% kobiet weszło do władz gminnych spółdzielni, traktując udział kobiet we władzach spółdzielni jako gwarancje większej uczciwości i należytego rozwoju spółdzielni. Było to wyrazem zaufania na tak odpowiedzialnym odcinku pracy jakim są wiejskie spółdzielnie.

Powoływane dzisiaj przy każdej filii spółdzielni gminnych czy ośrodkach maszynowych na wsi komitety sklepowe mają być czynnikiem czuwającym nad sprawiedliwym rozprowadzaniem towarów między tych, co ich najbardziej potrzebują, między mało i średniorolnych chłopów. Chodzi tu głównie o kontrolowanie rozdziału dostarczonych do spółdzielni nawozów sztucznych i innych towarów przemysłowych, jak również tych wszystkich towarów, które przychodzą do spółdzielni w ograniczonych ilościach, t.zw. towarów przydziałowych.

I właśnie chodzi o to, by w tych komitetach sklepowych, których zadaniem jest czuwanie nad sprawiedliwym rozdziałem tych towarów znalazły się i kobiety wiejskie. Do pracy tej kobiety muszą wnieść swoje właściwości, jak spostrzegawczość, umiejętność, dokładność i zastosować je z poczuciem pełnej i świadomej odpowiedzialności. Kobieta prędzej zauważy różne braki i niedociągnięcia w spółdzielni, których mogą nie zauważyć mężczyźni, może zwrócić uwagę i zadbać o to, by w spółdzielni znalazły się artykuły pierwszej potrzeby w gospodarstwie domowym, co jest bardzo ważne dla wszystkich kobiet na wsi.

Powszechnym jeszcze wśród kobiet zjawiskiem jest uchylanie się od tych obowiązków. Przyczyną tego jest najczęściej fałszywy wstyd, brak wiary w swoje możliwości, a często jeszcze niewłaściwy stosunek mężczyzn do pracy kobiet poza domem. Ten opór jednak trzeba przełamać. Nie można również zrażać się brakiem przygotowania do takiej pracy. Najtrudniejsze są pierwsze kroki, a z biegiem czasu wszystko będzie szło lepiej. Najważniejszą rzeczą jest dobra wola, zdrowy rozsądek i uczciwość. To ułatwi pierwsze kroki i praca przyniesie dużo zadowolenia, da poczucie spełnionego obowiązku w stosunku do całej wsi.

O obowiązkach członka komitetu sklepowego można się dowiedzieć z regulaminu tegoż komitetu, z którym należy się dokładnie zaznajomić, by poznać przede wszystkim swoje obowiązki a następnie uprawnienia w zakresie kontroli i wglądu w gospodarkę spółdzielni.

Będąc członkiem komitetu sklepowego na pierwszym planie winna kobieta stawiać dobro ogółu, starać się w granicach możliwości zaspakajać wszystkie potrzeby członków spółdzielni. W tym celu trzeba interesować się ich sprawami, dowiadywać się przy każdej okazji jakie są ich życzenia, uwagi, zażalenia, by potem na zebraniu komitetu poddać to ogólnej rozwadze, wspólnie się nad tym zastanowić i znaleźć jak najkorzystniejsze dla wszystkich rozwiązanie.

Kobieta, będąc członkiem komitetu sklepowego może spełnić rolę żywego łącznika między władzami spółdzielni a całą wsią, może dbać o interesy spółdzielni a tym samym wszystkich jej członków, dla dobra których spółdzielnia istnieje. Widzimy więc, że komitety sklepowe mają poważną rolę do spełnienia w życiu naszych wiejskich spółdzielni i tu, jak na każdym innym odcinku pracy i życia muszą się znaleźć kobiety.

H. Stasiakówna

Wyprawki dla niemowląt

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu zatwierdził wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie powszechnej akcji wyprawkowej dla niemowląt.

Celem tej akcji jest zaopatrzenie każdego niemowlęcia w wyprawkę, co znacznie przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego niemowląt.

Dotychczasowa akcja wyprawkowa finansowana ze środków publicznych, zaspakajała około 2/3 potrzeb.

Obecnie państwo nasze, korzystając z pomocy Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom przy O.N.Z., rozszerza zasięg tej akcji na wszystkie niemowlęta.

Wyprawki otrzymywać będą bezpłatnie osoby utrzymujące się z pracy najemnej, osoby korzystające z pomocy opieki społecznej, bezrolni mieszkańcy gmin wiejskich, którzy nie płacą podatku obrotowego i dochodowego oraz właściciele drobnych gospodarstw rolnych. Wszystkie inne osoby otrzymywać będą wyprawki po cenach ulgowych.

Sporządzaniem i rozprowadzaniem wyprawek niemowlęcych zajmie się Centrala Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i Ubezpieczalnia Społeczna.

Tygodnik gospodarczy

Stwarzamy warunki dla hodowli

Ostatnio na terenie naszego kraju, a zwłaszcza w niektórych większych miastach, odczuwa się pewne trudności w zaopatrywaniu ludności w mięso.

Zdaniem naszym, trudności te nie mają cech długotrwałych i w niedługim czasie zostaną prawie całkowicie opanowane.

Z której strony byśmy do tego zagadnienia nie podeszli, to w końcu zawsze zejść musimy do produkcji. Spadek czy obniżka produkcji pogłowia hodowlanego zawsze odbije się w ten lub inny sposób na rynku. Stąd też na stan ilościowy, jak i jakościowy naszego pogłowia przede wszystkim należy zwrócić uwagę. A stanowi temu, mimo olbrzymiego postępu na tym polu, daleko jeszcze do cyfr przedwojennych. Bo jak to widzimy z poniższych liczb:

koni w roku 1948 mieliśmy	2.016.000	sztuk, przed wojną	3.148.500	sztuk
bydła „ „	6.300.000	„ „ „	9.923.800	„
świń „ „	5.900.000	„ „ „	9.683.600	„
owiec „ „	1.600.000	„ „ „	1.940.500	„

Będziemy więc musieli stwarzać coraz bardziej korzystne warunki gospodarcze dla hodowli. Położenie naszego kraju niejako nastawia nas w tym kierunku. Mamy 4.039.800 ha pod pastwiskami i łąkami, osiągnęliśmy równowagę na odcinku zbożowym, powiększać będziemy z dniem każdym obszar pod okopowymi, pastewnymi i przemysłowymi roślinami. Usprawniać będziemy organizację i racjonalne rozmnażanie pogłowia zwierzęcego, wykonamy wiele drobnych czynności, które w rezultacie muszą przestawić naszą gospodarkę zbożową na hodowlaną.

Oparcie się na gospodarstwach średnio i drobno chłopskich również przemawia za zwiększeniem hodowli zwierząt gospodarskich. Nie kto inny, jak mała własność do 50 ha ziemi dysponowała 85 proc. bydła przy 78 proc. w produkcji. W ręku tejże własności było 82 proc. trzody chlewnej, a 90 proc. drobiu i jaj produkowały gospodarstwa chłopskie.

W warunkach przedwojennych nadwyżki, uzyskiwane przez chłopów drobno i średniorolnych, były nadwyżkami głodowymi. Jedynie drogą ograniczania własnych potrzeb chłop mógł otrzymać nadwyżki. Dzisiaj wszyscy zdają sobie sprawę z tego i napewno zostanie dołożone jak najwięcej starań, ażeby uniknąć podaży głodowej.

Poczynania Ministerstwa Rolnictwa, jak i innych instytucyj gospodarczych, zmierzają w tym kierunku, ażeby zapewnić jak najbardziej korzystne warunki dla hodowli w Polsce.

Obmyślona w szczegółach i rozpracowana akcja kontraktowania walnie przyczyni się do wzmożenia hodowli. Gdy kontrakty wypływać będą jako logiczna konsekwencja z planowania w rolnictwie i zapewniać będą odbiór towaru zarówno w okresie przejściowych niedoborów, jak i nadwyżek, to wówczas wieś do akcji kontraktowania trzody chlewnej, mleka i drobiu przyjdzie masowo. A jeżeli do tego dojdą premie za jakość towaru, to wówczas nie ma mowy, aby akcja ta nie powiodła się. Ona nie tylko się powiedzie, ale będzie z każdym rokiem poprawiać jakość naszych produktów hodowlanych.

Stały eksport ważniejszych wyrobów hodowlanych, takich jak szynki w puszkach, masło, jaja, drób, bekony zapewni nam dopływ walut zagranicznych i umocni nas na rynkach obcych.

Wykorzystanie w racjonalny sposób odpadków rzeźnych, takich jak: krew, jelita, gruczoły, skóra, sierść, kopyta, kości itp. pozwoli nam zaspokoić wiele potrzeb gospodarczych. Na tej drodze możemy wyrabiać tanie i smaczne i bardzo odżywcze wędliny z krwi, wątroby i dalszych kategorii mięsa, dostarczyć hodowli wszelkiego rodzaju mączek mięsnych, kostnych, a przez garbowanie skór świńskich pokrywać trudności na rynku skórzanym.

Trzeba również wreszcie raz zdecydować się i zabezpieczyć przed zbyt pochopną rekwizycją materiału hodowlanego (maciory, dobre mlecznice, młodzież, buhaje, knury, tryki) przy ściąganiu podatku gruntowego. Rekwizycji w żadnym wypadku podlegać nie mogą dobra produkcji, lecz dobra osobistego użytku.

I wreszcie śmiało i odważnie należy mówić na naszych zjazdach, konferencjach i kursach, w jakim kierunku zmierza przebudowa naszego kraju rolnego. Mówić o tym, udowadniać, że szkodnictwem jest ograniczanie produkcji w okresie przejściowym. Trzeba wreszcie powiedzieć, że w uspołecznionym warsztacie hodowlanym rolnicy zatrzymają w swoim indywidualnym działaniu pokaźna ilość krów, świń i nieograniczoną ilość drobnego inwentarza.

Oto z grubsza sprawy, które w najbliższym czasie winny stanąć przed całą wsią polską. Winny być szeroko dyskutowane, a zapewne wiele słusznych uwag, zmierzających do usprawnienia rolnictwa, dostaniemy na ten temat i od was koledzy Czytelnicy.

(P—a)

Gospodarska pomoc
przy cieleniu krów

Każdy z nas, rolników, oczekuje na ocielenie się krowy z niepokojem. Bardzo często oczekuje na mleko, którego od paru miesięcy z całą rodziną nie próbował nawet przy dwóch czy trzech krowach. Post na mleko przed ocieleniem krów jest częsty, a cóż mówić przy jednej sztuce i do tego przy naszych słabych paszach.

W powojennym zniszczeniu pogłowia poród w oborze powinien być dobrze przygotowany, bo każdy rozumie najlepiej, jak wiele jest nieszczęśliwych wypadków przy porodach, spowodowanych brakiem dobrej pomocy.

Trzeba przyznać, że rolnicy za mało obeznani są z tak ważną sprawą w gospodarstwie, jaką jest poród. Tak się u nas przyjęło, że każdy artykuł czy wykład lekarza wetetrynarii lub agronoma kończy się oklepaną i filozoficzną radą — wezwać lekarza weterynarii. A życie idzie swoją drogą, lekarz weterynarii jest nieosiągalny, bo jest jeden na powiat, a do tego dużo bierze za poradę i ludzie unikają go.

Przy porodach u zwierząt jest dużo takich powikłań, z którymi dobry rolnik może i powinien sam sobie radzić. U większości rolników pomoc przy porodzie sprowadza się do pośpiechu przy wyciąganiu siłą płodu, gdy już się ukażą nóżki lub głowa. Przy porodach pośpiech jest niedobry, bowiem płód w czasie pierwszych bólów jest obracany i kierowany do wyjścia. Trzeba dać czas i spokój rodzącej matce, by mogła własnymi siłami przez parcie spełnić swoje przeznaczenie. Pamiętajmy, że normalny poród u krów trwa około 3 godzin. Dopiero, gdy silne bóle prące trwają około godziny i płodu nie widać — powinniśmy zbadać przyczynę.

Zanim przystąpimy do pomocy trzeba sobie przygotować i mieć pod ręką dobre mocne i miękkie sznurki, mieć pod dostatkiem ciepłej wody, mydła i szmat do mycia, dobrze wymyć ręce i poobcinać paznokcie. Przed włożeniem ręki do pochwy dobrze jest ją zdezynfekować i naoliwić poza tym rozebrać się, by mieć całą rękę wolną.

Cielę w matce znajduje się w błonach płodowych, w tak zw. łożysku, które odchodzą po ocieleniu. Między tymi błonami jest płyn, który przy parciu jest kierowany ku wyjściu dla rozpychania i torowania przejścia dla cielęcia.

Pierwsze ciasne przejście dla cielęcia to wyjście z macicy przez otwór, zwany szyjką maciczną. Otwór ten jest normalnie zamknięty przez silne mięśnie, a otwiera się przy porodzie.

Dalsza droga cielęcia, to pochwa zakończona otworem na zewnątrz, tak zw. sromem. Wszystkie powikłania i trudności porodowe będą miały miejsce albo w macicy albo w pochwie. Powikłania w pochwie są łatwiejsze do usunięcia, bo ręką łatwo dostać. Powikłania w macicy są trudniejsze.

Najczęstszy poród u krów, gdy cielę wychodzi przodem. Do normalnego porodu należy też, gdy cielę wychodzi tylnymi nóżkami.

Porody takie są normalne i wymagają nieraz pomocy przy wyciąganiu. Ciągniemy cielę siłą, nieraz 3 — 4 ludzi, przy pomocy sznurów, założonych na nogi. Sznury ciągniemy równo i tak, że jeden człowiek ciągnie lewą ręką jeden sznur, a prawą ręką drugi sznur, drugi człowiek staje naprzeciw i bierze za ten sznur prawą ręką, który trzymany jest lewą ręką przez pierwszego pomocnika.

Sznury nie mogą być ze sobą splątane. Odchylenie przy wyciąganiu musi podawać się w stronę brzucha, a nie w stronę ogona. Ciągnąć wtedy, gdy krowa ma parcia.

Bardzo częste powikłania powstają przy podwinięciu i skręceniu nóżek i głowy cielęcia. Rzadziej zdarza się zwężenie szyjki macicznej, ułożenie płodu poprzecznie lub do góry nogami, nadmierny przerost płodu i nienormalny rozwój płodu.

Gdy zaparcie jest tylko w pochwie, wystarczy rękę wsunąć do pochwy i zbadać, gdzie jest zaparcie, odepchnąć cielę do tyłu i prostować zaparcie. Gdy pęcherz nie pękł, a parcie już trwało długo, można go przerwać — tylko przed tym trzeba dokładnie wymacać nóżkę w pęcherzu, żeby potem móc ręką chwycić za nóżkę lub głowę.

Ręki nie można siłą wpychać, ale trzeba stopniowo wkładać przez wkręcanie (pochwa jest dość szeroka i luźna), tylko przy wtłoczeniu cielęcia ręka wchodzi z trudem.

Trudniejsze powikłania usuwamy przez włożenie ręki aż po ramię. Z pochwy do macicy prowadzi otwór przez tak zwaną szyjkę maciczną, którą znajdziemy, gdy włożymy rękę po łokieć. Macica posiada od środka guzy maciczne, do których przyklejone są błony płodowe cielęcia. Te guzy, to mięsiste wyrosty macicy i nie wolno ich uszkodzić. W przejściu przez szyjkę maciczną cielę często ma podwiniętą nóżkę lub głowę i przez to nie można go wydobyć. Musimy wtedy cielę zepchnąć z powrotem do macicy, a nogę podwiniętą wyprostować. Jest to dość trudne, bo krowa wypycha cielę do wyjścia. Są do tego specjalne laski, którymi po zepchnięciu przytrzymuje się cielę, ale lepiej robić to ręką. Przed tym koniecznie trzeba dobrze założyć sznury na szczękę dolną cielęcia i wystającą nóżkę. Dopiero wtedy, gdy krowa zmniejszy lub przerwie parcie, spychać płód i sięgnąć po zawiniętą nóżkę. Prostując zginamy nogę przy samym cielęciu, dalej zginamy w stawie następnym, aż dochodzimy do kopytka, chwytamy za kopytko i lekko pociągamy. W podobny sposób prostujemy drugą nogę. Po wyprostowaniu można dopiero pomagać, ciągnąc za sznury. Wskazane jest w czasie, gdy pomocnicy ciągną za sznury, ręką pomagać i kontrolować ułożenie i drogę cielęcia.

Trudny i ciężki wypadek przy cieleniu jest wtedy, gdy jest zaciśnięta zwężona szyjka maciczna. Wtedy, mimo parcia krowy, płód nie może się wydostać. Trzeba próbować rozszerzyć otwór, wkręcając palce. Są specjalne kleszcze do rozciągania otworu macicy — trzeba to stosować uważnie i umiejętnie. Niektórzy rolnicy pomagają sobie przy rozciąganiu gładkimi toczonymi kawałkami drzewa, owiniętymi dokładnie w szmaty. Wypadek ten może usunąć doświadczony hodowca, obeznany dobrze z powikłaniami. Wtedy nie należy się gorączkować, nie dopuścić cięcia i wezwać lekarza czy fachowego znawcę.

W wypadkach trudnych, gdy układ cielęcia jest poprzeczny, gdy cielę idzie tyłem do góry nogami, gdy płód jest nienormalnie duży, koniecznie trzeba udać się do weterynarza. Nasza gospodarska pomoc i znajomość jest potrzebna po to, by radzić sobie tam, gdzie można samemu, ale obowiązkowo trzeba wzywać i korzystać z pomocy fachowej w trudniejszych wypadkach.

Musimy pamiętać, że przy wszelkich zabiegach obowiązuje czystość i wyczucie. Przed pomocą krowa musi mieć umytą całą okolicę ogona, a w czasie porodu pomocnik musi stale myć ręce. Tak samo wszystkie narzędzia muszą być wymyte, a jeszcze lepiej zdezynfekowane. Prostym i tanim środkiem dezynfekcji jest nadmanganian potasu, którego wystarczy parę drobnych ziarenek, by otrzymać wiadro wody fioletowo zabarwionej.

Dobre, przygotowane i szczęśliwe porody — to podstawa powodzenia nie tylko w hodowli, ale i w całym gospodarstwie. Dlatego trzeba zrobić wszystko, by wykluczyć upadek i stratę, a ślepy los i traf wziąć mądrze i zawczasu w swoje ręce.

Inż. agr. Fr. Krzywicki

Weterynaria a zdrowie zwierząt

Rolnictwo nasze boryka się z wielu trudnościami, o których zapomnieli już dawno rolnicy za granicą. Takim ciągłym utrapieniem, szczególnie gospodarstwa chłopskiego, były i są klęski i zarazy panujące wśród żywego inwentarza. Wysiłek i nakład ludzki długich miesięcy, a nieraz i lat był niszczony przez panujące nagminnie choroby, jak różyca, pomór, pryszczyca i inne. Straty te są bolesne dla pojedyńczego gospodarza i ciężkie dla państwa. Według obliczeń, 4 proc. całego pogłowia pada od chorób. Strata ta wynosi 11 miliardów zł. rocznie. Przez odpowiednie szczepienia i zabiegi lecznicze straty te można wydatnie zmniejszyć. Obliczają, że można zaoszczędzić 9 miliardów zł. rocznie.

Ministerstwo Rolnictwa w roku bieżącym podejmuje wielką pracę dla przeprowadzenia masowych szczepień ochronnych i zorganizowania opieki weterynaryjnej. Sprawa jest tak doniosła i korzyści tak wielkie, że nawet największy wysiłek i nakład sowicie się opłaci a z punktu widzenia społecznego jest celowy i słuszny. W kraju produkujemy surowice i szczepionki, a Ministerstwo Rolnictwa dokłada do szczepionek, żeby obniżyć cenę i ułatwić wszystkim zaszczepienie. Przewiduje się pewne ilości surowic bezpłatnie dla najbiedniejszych gospodarzy. Chłopi we własnym interesie powinni dopilnować, by wszyscy zaszczepili swój inwentarz, bo tylko wtedy zaraza może być skutecznie zwalczona. Nawet jedna niezaszczepiona świnia może być rozsadnikiem i zarażać inne. Zbiorowym wspólnym wysiłkiem prędzej i łatwiej zdołamy uporać się z biedą.

Dla stałej opieki weterynaryjnej po wsiach Ministerstwo Rolnictwa organizuje wielki aparat społeczny — przodowników weterynaryjnych. Z poszczególnych gromad zainteresowani chłopi zostaną przeszkoleni na kursach weterynaryjnych i będą przodownikami służby weterynaryjnej w swojej gromadzie. Przodownicy ci zaopatrzeni będą w niezbędne narzędzia weterynaryjne, lekarstwa i surowice. Już w tym roku dla usprawnienia akcji i potanienia ceny surowic lekarz weterynaryjny rozprowadzi surowice między przodowników i przy ich pomocy przeprowadzone będą masowe szczepienia inwentarza. Świnie kontraktowane będą szczepione na koszt spółdzielni i zostaną ubezpieczone na wypadek padnięcia.

Tak szeroko pojęta akcja weterynaryjna przy współudziale szerokich mas chłopskich oraz uzbrojeniu przodowników w lekarstwa i narzędzia ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale społeczne i zdrowotne. Choroby zwierzęce mogą przenosić się na ludzi i walka o zdrowotność zwierząt jest walką o zdrowie człowieka. Akcja ta znajdzie bazę i oparcie w powiatowych lecznicach zwierząt, których w roku 1948 było za mało bo zaledwie 187, a w roku 1949 przewiduje się 280. Rozbudowa i zaopatrzenie lecznic w lekarstwa, oraz odpowiedni personel weterynaryjny daje gwarancję sprostania zadaniu.

Ochrona zdrowia i bezpieczeństwa ludzkiego jest obowiązkiem społecznym każdego obywatela i na tej drodze liczymy na pewny udział wszystkich chłopów.

T—a

Obowiązkowe szczepienie psów

Wobec częstego występowania wścieklizny psów oraz narażania na bezpieczeństwo pogryzienia ludzi i zwierząt domowych wprowadzone będzie obowiązkowe szczepienie wszystkich psów. Na terenie pow. warszawskiego na 25.017 zaszczepionych psów — porażenia poszczepienne wystąpiły u 1061 psów, z czego padło 253.

Takie masowe szczepienie pozwoli zwalczyć wściekliznę, która przez wojnę ogromnie się rozmnożyła. Szczególnie podatne na wściekliznę są psy rasowe, stąd w miastach procent psów wściekłych jest większy. Zarazić się można śliną wściekłego zwierzęcia, szczególnie w miejscach skaleczonych, podrapanych, co tak często zdarza się w rolnictwie.

Ubezpieczenie od ognia
mienia ruchomego gospodarstw rolnych

W nr. 32 „Chłopi i Państwo" z roku ub. omówiliśmy przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia. Obecnie pragniemy poruszyć inne rodzaje przymusowych ubezpieczeń, a więc powszechne ubezpieczenie mienia ruchomego gospodarstw rolnych oraz powszechne ubezpieczenie plonów od gradobicia. Przedstawienie zasad tych ubezpieczeń może zainteresować Czytelników i ułatwić im załatwianie spraw ubezpieczeniowych, tym więcej, że ubezpieczenia te obejmują coraz szerszy teren naszego Państwa.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia mienia ruchomego gospodarstw rolnych jest wprowadzane na terenie poszczególnych powiatów na mocy uchwały powiatowej rady narodowej stosownie do obowiązujących ustaw.

O wprowadzeniu przymusowego ubezpieczenia gospodarstw rolnych od ognia rolnicy są powiadamiani za pomocą obwieszczeń, podających, jakie gospodarstwa podlegają temu ubezpieczeniu, jakie kategorie mienia ruchomego są nim objęte, jakie są prawa i obowiązki właścicieli ubezpieczonych gospodarstw itp. szczegóły. Wszyscy powinni z treścią tych obwieszczeń zaznajomić się, gdyż leży to w ich interesie.

Ubezpieczeniu podlegają w granicach obszarów wskazanych w uchwale rady narodowej wszystkie gospodarstwa rolne położone na terenie danego powiatu, z wyjątkiem gospodarstw państwowych, o ile są użytkowane przez osoby prywatne lub instytucje niepaństwowe.

Przymusowym ubezpieczeniem objęte są następujące kategorie mienia gospodarstw rolnych:

1. słoma i ziarno roślin uprawianych w gospodarstwie (żyto, pszenica, len itd.), z wyjątkiem okopowizny (buraki, ziemniaki itp.), tytoniu, chmielu, warzyw, owoców, pośladów i plew, nawozów naturalnych i sztucznych;
2. Inwentarz martwy, tj. maszyny i narzędzia rolnicze, jak sieczkarnie, młocarnie, żniwiarki, wozy, wirówki do mleka itp. oraz uprząż i sprzęt gospodarski, jak łopaty, widły, siekiery.

Natomiast wyłączone są warsztaty rzemieślnicze, wszelkiego rodzaju motory oraz maszyny i narzędzia typu większego, poruszane wyłącznie siłą motorową. Wymienione maszyny i motory mogą być ubezpieczone dodatkowo na pisemne żądanie właściciela, zgłoszone w gminie lub u inspektora powiatowego PZUW.

Poza tym przymusowym ubezpieczeniem są objęte:

3. Inwentarz żywy, tj. konie, bydło rogate, trzoda chlewna, kozy, owce i ptactwo domowe, prócz gołębi, pszczół i królików. Poszczególne sztuki inwentarza żywego ubezpieczone wg ich wartości użytkowej, sztuki zaś hodowlane, a zwłaszcza licencjonowane buhaje, ogiery, knury i tryki, posiadające specjalną wartość hodowlaną, mogą być ubezpieczane w wartościach wyższych na pisemne żądanie właściciela.
4. Ruchomości domowe, tj. meble, naczynia i sprzęty kuchenne, odzież i pościel, opał oraz zapasy żywności przeznaczone do spożycia w danym gospodarstwie. Ubezpieczenie nie obejmuje pieniędzy, kosztowności, radioodbiorników lampowych.

Sumy ubezpieczenia dla poszczególnych gospodarstw ustalane są na podstawie norm szacunkowych PZUW. Obliczone w ten sposób sumy ubezpieczenia przedstawiają rzeczywistą wartość mienia znajdującego się w gospodarstwie. Na r. 1949, stosownie do zarządzenia władz państwowych, sumy ubezpieczeniowe zostały zmniejszone o 20%. Jest to jednak stan przejściowy. Od zakończenia wojny PZUW z roku na rok rozszerza ochronę ubezpieczeniową i dąży do pełnego ubezpieczenia ruchomości rolnych w gospodarstwach. W bieżącym roku sumy ubezpieczenia są znacznie większe niż w roku ubiegłym i obejmują już 80% wartości mienia.

Ubezpieczeniem mogą być objęte wszystkie kategorie mienia wymienionego powyżej, lub mogą być niektóre z nich wykluczone stosownie do uchwały rady powiatowej, jak np. ruchomości domowe.

Każdy właściciel lub użytkownik gospodarstwa po otrzymaniu zawiadomienia o ubezpieczeniu jego gospodarstwa powinien dokładnie się z nim zaznajomić. W zawiadomieniu podany jest obszar ogólny i użytkowy gospodarstwa, kategorie ubezpieczonego mienia oraz sumy ubezpieczenia osobno dla ruchomości rolnych i domowych. Należy więc sprawdzić, czy podany obszar zgodny jest z obszarem gospodarstwa i czy sumy ubezpieczenia odpowiadają wartości ubezpieczonego mienia z tym zastrzeżeniem, że w 1949 r. stanowią one tylko 80% wartości, licząc według cen rynkowych w okresie pożniwnym, tj. kiedy gospodarstwo zakończyło swe zbiory. W wypadku niezgodności ze stanem faktycznym, ubezpieczony powinien złożyć odpowiednie wyjaśnienia u inspektora powiatowego PZUW.

Jak powiedzieliśmy powyżej, sumy ubezpieczenia ustala się na podstawie norm, tj. przeciętnych wartości mienia obliczonych na jeden ha dla określonego typu gospodarstwa. W zależności zatem od okolicy, klasy gleby, wielkości gospodarstwa i stanu zamożności, normy te, ulegają odpowiednim zmianom. Normy oparte są o ceny aktualne. Dla zbóż przyjmuje się ceny ustalone przez władze państwowe, a zatem te, które rolnik otrzymuje przy sprzedaży swoich ziemiopłodów w spółdzielniach. Dla maszyn i narzędzi obowiązują ceny sprzedażne państwowych fabryk narzędzi lub ceny miejscowe dla narzędzi wyrabianych na miejscu. Jeśli chodzi o inwentarz żywy, to stosuje się ceny rynkowe.

Według tych samych cen, które przyjęto do ustalenia sumy ubezpieczenia, oblicza się szkody spowodowane przez pożar w ruchomościach rolnych i domowych. Jednakże odszkodowanie, które rolnik otrzymuje, nie może być większe od sumy ubezpieczenia. O ile więc suma ubezpieczenia była zbyt mała, gdyż została niewłaściwie obliczona i rolnik jej nie sprostował, to w wypadku pożaru może on ponieść poważne straty, gdyż ubezpieczenie pokryje mu tylko część spalonych ruchomości. W interesie ubezpieczonego powinno leżeć ustalenie właściwej sumy ubezpieczenia dla swego gospodarstwa, która odpowiadałaby wartości jego mienia. Każdy rolnik ma prawo żądać zmniejszenia sumy ubezpieczenia lub odpowiedniego podwyższenia z chwilą otrzymania zawiadomienia o ubezpieczeniu jego gospodarstwa. Może on również później odpowiednie zmiany przeprowadzać, jednak trzeba mieć na uwadze, że wszelkie reklamacje PZUW przyjmuje przed pożarem, nigdy zaś po pożarze, kiedy szkodę trzeba likwidować.

W wypadku pożaru należy zawiadomić inspektora powiatowego PZUW możliwie jak najwcześniej, gdyż od tego zależy termin likwidacji szkody, jak i wypłata odszkodowania. Często rolnicy o tym podstawowym obowiązku zapominają, zawiadamiając inspektora powiatowego PZUW w dwa lub trzy tygodnie po pożarze.

Składki za przymusowe ubezpieczenie od ognia mienia ruchomego posiadają charakter społeczny. Wynoszą one od 2 — 4 zł od 1000 sumy ubezpieczenia w zależności od charakteru zabudowy danej wsi.

Składki płatne są w ratach półrocznych razem ze składkami za ubezpieczenie budowli od ognia i stosuje się do nich te same przepisy, co do składek za ubezpieczenie budowli. Wszyscy rolnicy w zrozumieniu dobrze pojętego obowiązku społecznego powinni płacić składki we właściwych terminach, gdyż to ułatwi PZUW regulowanie zobowiązań wobec pogorzelców.

Brz.

Kronika gospodarcza

✦ Na Odrze w r. ub. kursowało 6 holowników i 31 barek czechosłowackich. W r. b. stan floty czechosłowackiej zostanie znacznie zwiększony.

✦ O rozwoju naszego rybołóstwa morskiego świadczy fakt, że w r. ub. złowiliśmy 48.328 ton ryb, podczas gdy przed wojną połowy nasze osiągały 14.500 ton.

✦ Polski Monopol Tytoniowy postanowił zwiększyć produkcję tytoniu krajowego o 5 milionów kg.

✦ Do portu szczecińskiego wszedł statek „Olivia" z ładunkiem soli potasowej ze strefy radzieckiej Niemiec.

✦ Na osiedlu mariensztadzkim w Warszawie w ciągu 8 miesięcy wybudowano 21 domów dających pomieszczenie dla 230 rodzin. Oto warszawskie tempo budowy.

✦ Władze powiatu inowrocławskiego zamierzają do końca roku 1951 przeprowadzić całkowitą elektryfikację powiatu

✦ W r. ub. wywieźliśmy 724.197 q soli jadalnej, głównie do Czechosłowacji, Szwecji i Finlandii.

✦ Zakłady chemiczne w Pabianicach rozpoczęły produkcję środków leczniczych mających zastosowanie przy grypie i przeziębieniu.



Jak będzie się spłacać prywatne długi przedwojenne

Po wojnie wierzyciele przystąpili do ściągania przedwojennych długów na drodze sądowej, domagając się wysokiego ich przerachowania. Ponieważ nie było ustawowych przepisów waloryzacyjnych, sądy rozmaicie podchodziły do tego zagadnienia. Spotykamy wyroki, zasądzające za jeden złoty przedwojenny jeden złoty obecny, przeważnie jednak sądy przerachowywały pretensje przedwojenne, licząc za jeden złoty przedwojenny od 10 do 300 nawet złotych obecnych.

Stosowanie takich wysokich stawek waloryzacyjnych w wielu wypadkach było bardzo uciążliwe dla biednych chłopów i sprawę tę poruszył pierwszy publicznie ob. Marszałek Kowalski.

Ministerstwo Sprawiedliwości okólnikiem z dnia 7 października 1948 r. postanowiło wstrzymać natychmiast postępowanie sądowe i egzekucyjne w stosunku do zobowiązań prywatno-prawnych, które powstały przed dniem 1 września 1939 roku. Ministerstwo Sprawiedliwości w uzasadnieniu tego zarządzenia mówi, że: „Wyroki sądów, które stosowały zasady waloryzacji, odpowiadały często interesom bogaczy wiejskich i innych elementów kapitalistycznych, a godziły w interesy dłużników, rekrutujących się z reguły z warstw pracujących, szczególnie zaś z mało i średniorolnych chłopów. Dlatego Min. Sprawiedliwości stojąc na stanowisku, że sądy winny bezwzględnie stawać w obronie interesów mas pracujących, wydało zalecenie natychmiastowego wstrzymania orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego w stosunku do zobowiązań przedwojennych, do czasu ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy".

Sprawa więc ostatecznie ustawowo nie jest jeszcze uregulowana, a toczą się prace specjalnej komisji międzyministerialnej, która ma opracować zagadnienie.

Wiceminister Sprawiedliwości ob. Rek w swym artykule p. t. „Sprawa prywatnych długów przedwojennych" wyjaśnił, że w najbliższym czasie będzie zgłoszony w Sejmie projekt moratorium dla wierzytelności przedwojennych i to do 31 grudnia 1949 r.

„Projekt ustawy o moratorium w stosunku do zobowiązań przedwojennych przewiduje jednak kilka wyjątków, które nie podlegałyby wstrzymaniu w dochodzeniu należności. Tak więc projektuje się, ażeby nie były wstrzymane należności przedwojenne:

1. z tytułu alimentów,
2. z tytułu wszelkiego rodzaju rent, których celem jest dostarczenie środków utrzymania,
3. z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym,
4. z tytułu zwrotów wkładów".

Jak z tego widać, moratorium podchodzi do tego zagadnienia sprawiedliwie, uwzględniając podstawę zobowiązania i momenty społeczne. Niewątpliwie i sama ostateczna ustawa podobnie podejdzie do sprawy, uwzględniając nie tylko położenie materialne dłużnika, ale również wierzyciela. Zdarzają się bowiem wypadki, że właśnie wierzycielem jest biedny małorolny czy bezrolny chłop a dłużnikiem chłop bogaty. Przychodzą w tej sprawie listy do redakcji a jeden z działaczy opowiadał, że na zjeździe chłopi wskazali przykłady, jak biedni chłopi — jeżdżąc na roboty, na „saksy" — ciułali pieniądze i pożyczali je bogatym chłopom a obecnie boją się o los swych oszczędności.

Przyszła więc ustawa powinna uwzględnić i te wypadki, aby sprawiedliwości społecznej stało się w pełni zadość.

(js)

Nowe przepisy o podatku obrotowym

Z dniem 1 stycznia wszedł życie dekret z dnia 25.X.1948 r. o podatku obrotowym (Dz. Ust. nr 52 poz. 413), który w artykule 4 przewiduje szereg zwolnień od tego podatku, aktualnych również dla wsi.

Według art. 4 punkt. 17 wolnymi od podatku są: sprzedaż wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego, nieprzerobionych sposobem przemysłowym (np. na konserwy), przy tym wolna jest od opodatkowania taka sprzedaż, która dokonywana jest bez utrzymywania w tym celu stałych miejsc sprzedaży (np. sklepów czy straganów).

Podlega jednak podatkom:

a) sprzedaż wytworów gospodarstwa mlecznego, które nie posiada własnych lub dzierżawionych gruntów rolnych,
b) sprzedaż drewna z wyrębów leśnych, dokonywanych przez kupców.

Również art. 4 punkt. 13 mówi, że nie podlegają podatkowi zarobki rolników, otrzymywane za wywózkę drewna z lasów państwowych, za wywózkę dokonywaną osobiście albo z udziałem najwyżej jednego członka rodziny.

Ten sam artykuł w punkcie 20 powiada, że wolny od podatku jest przemysł ludowy i domowy oraz prace chałupnicze albo rzemieślnicze, wykonywane ubocznie przez rolników lub pracowników rolnych osobiście albo z udziałem najwyżej jednego członka najbliższej rodziny.

Również art. 4 w punkcie 21 mówi, że wolna jest od podatku dostawa produktów leśnych i łąkowych własnego zbioru, wykonywana ubocznie przez rolników lub pracowników rolnych osobiście albo z udziałem najwyżej jednego członka rodziny.

Wolne są również od podatku obrotowego świadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych na warunkach, które określi rozporządzenie Ministra Skarbu.

Osoby wykonywujące wyżej opisane świadczenia zwolnione są od obowiązku wykupywania karty rejestracyjnej.

St. L.

Ile płacić za pisanie podań

Ciągle jeszcze zdarzają się wypadki wyzyskiwania nieświadomości chłopów przy pisaniu im podań do różnych władz, urzędów czy sądów.

Za napisanie prostego wniosku (na jednej stronie) do Sądu o wszczęcie postępowania spadkowego chłop zapłacił w jednym wypadku pięć tysięcy złotych, a w innym za ustną kilkuminutową poradę w sprawie spadkowej nawet dziesięć tysięcy. Kres temu wyzyskowi chłopa kładzie rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 475), które ustala maksymalne (najwyższe) stawki wynagrodzenia za czynności biura pisania podań, jak następuje:

1) za napisanie pisma lub podania bez względu na treść: a) pismem ręcznym za każdą stronicę 100 zł., nie więcej jednak niż 300 zł. za całość podania; b) pismem maszynowym za każdą stronę 150 zł., nie więcej jednak niż 450 zł. za całość podania;

2) za napisanie podania o wydanie świadectwa ubóstwa 30 zł.;

3) za sporządzenie odpisu za każdą stronicę: a) pismem ręcznym 50 zł., b) pismem maszynowym 60 zł., jeżeli jednak jest to odpis napisanego jednocześnie pisma lub podania, to za każdą stronicę 40 złotych.

Za stronicę uważa się co najmniej 25 wierszy pisma o szerokości 15 cm. (js)

Kary za opuszczenie i obniżenie wartości gospodarstw

Wobec zdarzających się wypadków opuszczania gospodarstw lub obniżania ich wartości i zdolności produkcyjnej. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie pociągania do odpowiedzialności karnej winnych tych wykroczeń. Wyjaśniono przy tym, że obniżenie wartości i zdolności produkcyjnej gospodarstwa następuje, gdy właściciel sprzedaje inwentarz bez koniecznej potrzeby, nie naprawia budynków itp.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Rozbudowa naszej floty morskiej i portów

Jednym z podstawowych czynników rozwoju gospodarczego każdego kraju jest łączność z morzem. Polska mimo, że od zarania swego istnienia miała wszystkie dane, aby się stać silnym państwem morskim, nigdy tych możliwości nie wykorzystała, co w konsekwencji spowodowało, że łączność z morzem utraciliśmy na długie wieki.

W handlu morskim przez całe dziesiątki lat obsługiwali nas gdańszczanie. Ci, pośrednicząc w wymianie handlowej z Polską, zarabiali olbrzymie miliony, które najczęściej drogą grabieży dostawały się w ręce zaborczego Prusactwa.

Po pierwszej wojnie światowej znaleźliśmy się znów nad morzem, odzyskując skromny pas wybrzeża. Wtedy to dopiero zaczęliśmy rozumieć znaczenie morza. Nawet nasz sanacyjno-kapitalistyczny rząd, słynny z nieróbstwa, również zwrócił uwagę na rozwój naszego wybrzeża. W wyniku kilkuletniego wysiłku wybudowano nasz piękny port Gdynię. Rozpoczęto również na szerszą skalę budowę zagranicą floty handlowej i pasażerskiej. W roku 1939 pod polską banderą pływało 71 statków o pojemności 102 tysiące ton brutto. Statki te pokrywały 10% zapotrzebowania naszego transportu morskiego. Roczny zaś dochód, jaki dawała ta skromna żegluga, wynosił przeszło 25 milionów zł.

W 1939 r. resztki naszej floty, które nie uległy zatopieniu odpłynęły do Anglii, gdzie pod banderą angielską prowadziły dalszą walkę przeciwko Niemcom. W roku 1945 — po blisko pięcioletniej rozłące — dzięki bohaterskiej Armii Radzieckiej stanęliśmy ponownie twardą polską stopą na naszych odwiecznych ziemiach nadbałtyckich. Dzisiejsze nasze wybrzeże, to nie kilkudziesięciokilometrowy skrawek przedwojenny, dziś jesteśmy właścicielami 500 km. wybrzeża, czyniącego Państwo nasze z lądowego lądowomorskim.

W Polsce przed wojną na 1 km wybrzeża przypadało 460 tysięcy mieszkańców, zaś w państwie tak małym, jak Belgia 122 tysiące mieszkańców. Obecnie stan ten zmienił nie do poznania, bo oto na 1 km naszego wybrzeża przypada zaledwie 50.000 mieszkańców, czyli 10 krotnie korzystniej niż przed wojną, a przeszło dwukrotnie korzystniej, jak w Belgii.

Wraz z odzyskaniem tak znacznego obszaru morza przybyło nam cały szereg nowych portów jak: Szczecin, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka, Łeba i Elbląg. Porty te jednak pozostawił nam wróg w zupełnej ruinie. Dlatego od pierwszych dni — gospodarkę w tych portach trzeba było rozpocząć od ich odbudowy. Nasze Państwo Ludowe, dążąc do odrobienia większych zaniedbań, przystąpiło w zdwojonym wysiłku i tempie do odbudowy portów, floty i zniszczonych stoczni, w których dziś już budowana jest nie tylko nasza zwłasna flota, lecz i statki dla zagranicy.

Do Zjednoczenia Stoczni Polskich należą: stocznie gdańskie (które podczas okupacji zostały przebudowane i nastawione na masową budowę łodzi podwodnych), następnie stocznia gdyńska i dwie stocznie szczecińskie. Stocznie te zostały przez nas przejęte w kompletnej ruinie. Okupant nie tylko powywoził wszystkie maszyny i urządzenia, lecz nawet zburzył samo wybrzeże portów, aby w ten sposób z najbardziej żywych ośrodków kraju uczynić martwą pustkę.

Jednak przy wzmożonej pomocy Państwa i pod wpływem niewyczerpanego wysiłku polskiego robotnika, technika i inżyniera, stocznie nasze już po paru miesiącach tętniły życiem i pracą, a do portów wpływało dziesiątki różnych statków dziennie. Uruchomiono cały szereg starych, już dawno na szmelc przeznaczonych maszyn, które wyremontowane rękami naszych robotników do dziś jeszcze pracują.

W początkach z braku odpowiednich urządzeń i materiału, remontowano jedynie stare statki wydobywane z dna morskiego i budowano niewielkie łodzie rybackie. Na tych stoczniach, gdzie brak urządzeń nie pozwalał na remont i budowę statków, przystąpiono do masowej odbudowy wagonów kolejowych.

Jedna tylko stocznia gdańska do połowy roku 1947 zamknęła swój bilans prac odbudową 1.500 wagonów towarowych, 20 wagonów osobowych, wyremontowała nasz największy statek „Batory", wybudowała cały szereg kutrów rybackich, oraz odbudowała szereg statków przybrzeżnych jak „Diana" itp.

Wynikiem wzmożonego wysiłku Państwa i robotników stoczniowych, jesteśmy dzisiaj posiadaczami znacznej floty handlowej i pasażerskiej, która swym tonażem przewyższyła już przeszło dwukrotnie stan przedwojenny.

Stan naszej floty na Bałtyku obejmuje obecnie 37 jednostek, w tym 3 statki pasażerskie („Batory", „Sobieski" i „Kiliński"), 2 tankowce oraz 32 statki handlowe. Towarzystwo GAL dysponuje statkami pasażerskimi, tankowcami oraz 12 statkami towarowymi. W posiadaniu Żeglugi Polskiej pozostaje 17 statków handlowych, a w rękach Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego — 3 statki.

Do największych naszych jednostek należy „Batory", którego pojemność wynosi 14,287 ton brutto, a następnie „Kiliński" i „Kościuszko" o pojemności przeszło 7 tysięcy ton brutto. Statki nasze kursują obecnie na 10 zagranicznych liniach okrętowych. Największy rejsów odbył dotychczas „Batory", który ostatnio wrócił z 60 podróży ze Stanów Zjednoczonych.

Znaczną rozbudowę portów przewiduje plan na 49 rok, a szczególnie Szczecina, Gdyni i Gdańska oraz całego szeregu portów mniejszych z Ustką i Darłowem na czele.

W budżecie Ministerstwa żeglugi na rozbudowę naszych portów w tym roku przewidziano 6 miliardów 264 miliony zł.

Największa fabryka odzieżowa powstaje w Warszawie

Nowy sześcioletni plan gospodarczy kraju, przewiduje utworzenie z Warszawy największego ośrodka przemysłu konfekcyjnego. W związku z tym Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego rozpoczął budowę największej w Polsce fabryki odzieżowej. Fabryka ta jeszcze w tym roku zostanie całkowicie urządzona i rozpocznie produkcję. Do chwili obecnej są już wykończone całkowicie w stanie surowym budynki fabryczne i pomieszczenia biurowe.

Jednym z zasadniczych artykułów produkcji nowej fabryki będą ubrania męskie, damskie i dziecięce. Fabryka będzie produkowała dziennie 1.000 ubrań męskich, 700 płaszczy, 4.000 koszul męskich, 700 ubrań drelichowych, 500 sukien damskich i 300 kompletów dziecinnych zużywając na ten cel 10 tys. metrów materiałów wełnianych i 23 tys. metrów tkanin bawełnianych. Zasadniczym zadaniem nowopowstającej fabryki jest dostarczenie dla świata pracy ładnych, dobrych i niedrogich ubrań. Zadanie to jest zupełnie możliwe, gdyż przy tak masowej produkcji ubiory będą napewno o wiele tańsze, jak gdyby to wykonywał poszczególny krawiec, czy krawcowa.

Nowa fabryka zatrudni około 3500 kobiet, które obok pracy zyskają doskonałe warunki higieniczne. Robotnice będą miały dwa żłobki dziecięce, gdzie na czas pracy będą pod fachową opieką zostawiać swe dzieci; przedszkole, i ambulatorium, ośrodek opieki nad matką i dzieckiem oraz piękną świetlicę z dużą salą teatralną obliczoną na 2000 miejsc.

Koszt wybudowania i wyposażenia fabryki wyniesie 1 miliard złotych, a obroty roczne przekroczą sumę 6 miliardów.

600 ha nowych sadów

Sad lub właściwie prowadzony ogród warzywniczy jest poważnym źródłem dochodu w gospodarstwie. Poza zyskami jakie rolnik czerpie ze sprzedaży jarzyn i owoców, sady i ogrody przez okres letni dostarczają świeżego i zdrowego pożywienia, które jest tak bardzo konieczne w odżywianiu naszych dzieci.

Doceniają znaczenie sadów i ogrodów rolnicy woj. białostockiego, którzy dzięki pomocy ze strony miejscowych zrzeszeń ogrodniczych przystąpili do masowej akcji zakładania sadów. Na tle tym dochodzi w licznych wioskach do wzmożonego, a tak cennego odruchu współzawodnictwa.

W roku ubiegłym rolnicy Białostocczyzny zasadzili przeszło 74 tysiące drzewek owocowych. W wyniku tak ożywionej i spopularyzowanej akcji ogólna powierzchnia sadów na terenie woj. zwiększyła się o przeszło 600 ha. Oprócz sadów założono 1.180 wzorowych warzywnych ogrodów.

W związku ze zbliżającą się wiosną rolnicy woj. białostockiego planują jeszcze wydatniej przystąpić do akcji zakładania nowych sadów i ogrodów, aby jeszcze lepiej wykorzystać wydajność swych gleb.

Ma to całkowite uzasadnienie, gdyż w każdym sadzie można z powodzeniem uprawiać niskopienne rośliny i okopowe, nie narażając swego gospodarstwa na zmniejszenie powierzchni uprawnej ziemi.

Wyprodukowaliśmy 600 tysięcy ton cukru

W tegorocznej kampanii cukrowniczej brało udział 76 cukrowni, z tego 2 cukrownie świeżo wybudowane w okręgu Pomorza Zachodniego, a mianowicie cukrownie Kluczew i Gryfice.

Przerobiono 41 milionów 643 tysiące kwintali buraków, to jest 7 mil. 216 tys. więcej, niż w roku ubiegłym. Z powyższej ilości przerobionych buraków wyprodukowano 624.375 ton czystego cukru, przekraczając znacznie plan, który przewidywał produkcję 520 tys. ton, o przeszło 104 tys. ton czyli ponad 20 procent. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ilość cukru wyprodukowana w tegorocznej kampanii osiągnęła ilość, jaką w planie zamierzano osiągnąć w roku przyszłym.

Tegoroczna kampania, która jest czwartą z kolei po zakończeniu wojny, osiągnęła te samą ilość jaką wyprodukowały cukrownie w 1928 roku, to jest w 10 lat po poprzedniej wojnie światowej, mimo, że zniszczenia po wojnie obecnej były kilkakrotnie większe zarówno w rolnictwie, jak i przemyśle niż w okresie pierwszej wojny światowej.

Rynek krajowy został całkowicie nasycony cukrem, zaś spożycie na głowę ludności przekroczy w roku bież. ponad 5 kg spożycia przedwojennego osiągającok. 17 kg na głowę ludności. Wzrośnie również eksport cukru w roku bież. o około 20 procent w stosunku do roku ubiegłego.

Różne wiadomości

WOLNE MIEJSCA W SZKOLE PRZYSPOSOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO

W styczniu br. otwarto w Łodzi przy ul. Przyszkole 46/56 nową Szkołę Przysposobienia Przemysłowego. Szkoła ta kształci dziewczęta wiejskie na prządki i tkaczki dla przemysłu włókienniczego. Uczennice przez dwa dni w tygodniu odbywają praktykę w fabryce, a cztery dni w tygodniu uczą się przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących.

Dziewczęta kształcą się w tej szkole, korzystają z bezpłatnego pobytu w internacie, otrzymują ubranie i wyżywienie za darmo.

Dyrekcja Szkoły informuje, że są jeszcze wolne miejsca w tej szkole i kandydatki, które pragną być przyjęte, mogą wnosić podania. Do podań należy załączyć życiorys, metrykę urodzenia oraz zobowiązanie, że w razie przerwania nauki z własnej winy, uczennica pokryje koszta pobytu w szkole. Kandydatki muszą mieć ukończony 16 rok życia.

PODPISANIE POLSKO-ALBAŃSKIEJ UMOWY HANDLOWEJ

Nasza wymiana handlowa staje się coraz bardziej ożywiona. Świadczą o tym coraz to dalsze umowy handlowe jakie zawieramy z różnymi państwami.

Ostatnio w Warszawie podpisana została w Ministerstwie Przemysłu i Handlu polsko-albańska umowa handlowa na rok 1949. Umowa przewiduje dostawy z Polski do Albanii: taboru kolejowego, statków przybrzeżnych, wyrobów tekstylnych i metalowych, maszyn, narzędzi oraz sprzętu elektrotechnicznego.

W zamian otrzymamy z Albanii: miedź, rudy żelaza, bawełnę, ropę naftową, tytoń i szereg innych artykułów.

Łączne obroty polsko-albańskie przekroczą sumę 4 milionów dolarów.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W dniu 21 i 22 b. m. w Warszawie obradowało plenum zarządu głównego Z. N. P. z udziałem 70 delegatów z całego kraju. Celem zjazdu było, omówienie podstawowych zadań kształcenia i dokształcania tak ideologicznego, jak i zawodowego nauczycielstwa oraz opracowanie nowych form obrony szkoły przed atakami reakcyjnej części kleru.

Z innych zadań — to walka o wysoką wydajność pracy nauczyciela i podniesienie poziomu nauczania we wszystkich typach szkół.

Szczególną uwagę zwrócili zebrani na zjeździe na właściwe wychowanie młodego pokolenia — człowieka. Mianowicie wychowania go w takim duchu, aby był pełen świadomości swej roli w kształtowaniu życia narodu na zasadach prawdziwego patriotyzmu oraz żeby widział i rozumiał głębokie poczucie więzi międzynarodowej w walce o wolność, postęp i wyzwolenie człowieka.

Zjazd został zakończony — uchwaleniem szeregu rezolucji, w których zebrani zobowiązali się do przyśpieszenia prac nad przygotowaniem programu nauczania i podręczników opartych o podstawy naukowe marksizmu — leninizmu.

ZAKONNICY PRZED SĄDEM ZA PROWOKACJĘ I PLOTKI

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko wicegwardianowi zakonu Franciszkanów z Niepokalanowa, Mieczysławowi Niebrzydowskiemu oraz braciom Józefowi Blasze i Eugeniuszowi Wójcikowi. O. Niebrzydowski był inicjatorem w rozsiewaniu wrogiej i antypaństwowej propagandy. W tym celu redagował i odbijał niedozwolone ulotki, których treść miała zachwiać wiarę mas ludowych, wzbudzić nienawiść do obecnego Rządu.

W wyniku rozprawy Sąd udowodnił całkowitą winę oskarżonych i skazał: O. Niebrzydowskiego na 5 lat więzienia, zaś braci Wójcika i Blachę na trzy lata więzienia każdy.

KATASTROFA POLSKIEGO STATKU „PUŁAWSKI"

25 stycznia nasz statek S/S „Puławski" płynący z Ameryki Południowej do Antwerpii przy wejściu do portu zderzył się z amerykańskim statkiem. Wskutek zderzenia młodszy marynarz Zygmunt Radomski poniósł śmierć. Ranni zostali: starszy marynarz Kazimierz Stoja i bosman Mieczysław Majowicz, młodszy marynarz Hieronim Łaniecki i cieśla okrętowy Julian Sucholecki.

Statek „Puławski" osiadł na mieliźnie.

TRANSPORT SOLI POTASOWEJ

Nadchodząca wiosna nie zastanie w tym roku rolników pozbawionych koniecznych nawozów potasowych. W tych dniach do portu szczecińskiego wszedł już pierwszy statek duński z ładunkiem soli potasowej dostarczanej nam przez radziecką strefę Niemiec. Sól jest wyładowywana bezpośrednio do krytych wagonów, które rozwiozą ją po kraju.

PIERWSZY W POLSCE BASEN DOŚWIADCZALNY DLA NURKÓW

Po ostatniej wojnie w portach naszych, na dnie morza, znajduje się duża ilość zatopionych statków, które muszą być wydobyte, aby nie utrudniały żeglugi.

Wydobywaniem zatopionych statków zajmują się ekipy nurków, których w portach naszych jest niewielu. W celu przeszkolenia nowych kadr nurków, buduje się w Gdańsku odpowiedni budynek, który będzie zaopatrzony w basen wodny. W basenie tym będą szkoleni przyszli nurkowie.

BURZA NAD WŁOCŁAWKIEM

Ostatnio nad Włocławkiem szalała silna wichura ze śnieżycą, połączona z błyskawicami i grzmotami.

Te niezwykłe zjawiska występujące o tej porze, według przepowiedni starszych gospodarzy wróżę mają wczesną wiosnę i urodzajny rok.

ALKOHOL PROWADZI DO ZBRODNI

Do jak strasznych skutków prowadzi nadmierne picie alkoholu świadczy poniższy wypadek, który miał miejsce w Elblągu.

Pewnego dnia powrócił z libacji do domu w stanie nietrzeźwym Kazimierz Korczakowski ze swą przyjaciółką Zofią Kukuć. Pijany ojciec chciał, aby doń przyszedł jego mały synek. Dziecko, widząc ojca pijanego, bało się zbliżyć. Wówczas pijany Korczakowski chwycił malca i kilkoma uderzeniami w głowę spowodował jego śmierć. Zwyrodniałego ojca władze osadziły w więzieniu.



ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Rumunia — nasz sojusznik

Rumuńska Republika Ludowa, z którą przed tygodniem Polska zawarła układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, jest republiką młodą. Monarchia upadła w tym kraju w roku 1947. Świadoma wola ludu rumuńskiego usunęła króla, jako niepotrzebny dziś przeżytek z epoki feudalizmu, stanowiący zarazem jedną z przeszkód na drodze postępu. Abdykacja króla i jego wyjazd za granicę umożliwiły narodowi rumuńskiemu konsolidację polityczną i przeprowadzenie wielkich reform, oznaczających praktycznie likwidację kapitalizmu i panowania obcych monopoli w kraju.

Pierwszym krokiem do politycznej konsolidacji w Rumunii po upadku monarchii, było zjednoczenie partii robotniczych — socjalistycznej i komunistycznej — które dokonało się w lutym ubiegłego roku. Powstała wtedy Rumuńska Partia Robotnicza, która stała się trzonem obozu demokratycznego. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego, które odbyły się w kwietniu 1948 roku, obóz ten uzyskał zdecydowane zwycięstwo.

W czerwcu ubiegłego roku Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie ustawę o nacjonalizacji przemysłu, kopalń, banków, transportu i przedsiębiorstw ubezpieczeniowych. Z tą chwilą otwarły się przed narodową gospodarką Rumunii widoki rozwoju i droga do dobrobytu dla rumuńskiego chłopa i robotnika.

Rumunia przedwojenna była znana w świecie jako kraj najbardziej zacofany w Europie, gdzie stopa życiowa chłopa i robotnika była najniższa. Z drugiej strony wiadomo było, że Rumunia posiada duże zasoby bogactw naturalnych. Te bogactwa, to przede wszystkim ropa naftowa a następnie złoża rud metali, głównie żelaza i miedzi. Jednakże rumuńskie szyby naftowe należały do obcych kapitalistów, zaś wydobycie i wykorzystanie innych bogactw mineralnych było bardzo małe, ponieważ upośledzenie kraju leżało w interesie zagranicznych monopoli.

Podobnie było z rolnictwem. Pomimo dobrych gleb i bardzo korzystnych warunków klimatycznych rolnictwo rumuńskie stało na poziomie najniższym w całej Europie. Przeciętna wydajność z 1 ha wynosiła zaledwie 8 q zboża. Chłop rumuński żył w nędzy i ciemnocie. Nie mógł się z nich o własnych siłach podźwignąć, ponieważ siedział przeważnie na karłowatym gospodarstwie. (63 proc. gospodarstw rumuńskich posiada obszar poniżej 2 ha). Przy tym obszar ten zazwyczaj składał się z kilku lub nawet kilkunastu parcel. W tych warunkach nie było mowy o podniesieniu gospodarczym i kulturalnym chłopa. Wegetował on, żywiąc się podobnie jak jego inwentarz kukurydzą.

Po wojnie, która całkowicie zrujnowała gospodarkę narodową Rumunii, pod rządami ludowymi kraj zaczął się dźwigać z upadku, jednakże ta droga wzwyż hamowana była przez czynniki kapitalistyczne. Dopiero w ubiegłym roku, dzięki przeprowadzonej nacjonalizacji, stworzone zostały warunki dla jej szybkiego rozwoju. Dzięki temu już w ubiegłym roku podjęto i wykonano wiele prac których przeprowadzenie w ustroju kapitalistycznym byłoby niemożliwe. Uregulowano niektóre rzeki, podjęto prace nad osuszeniem bagien rozbudowuje się sieć kolejową, dotychczas bardzo rzadką. Produkcja przemysłowa Rumunii osiągnęła w roku ubiegłym poziom przedwojenny.

Plan gospodarczy dla Rumuńskiej Republiki Ludowej na rok 1949 przewiduje ogólny wzrost produkcji o 40% w stosunku do ubiegłego roku. Dla rolnictwa obok podniesienia produkcji zbóż i okopowych plan gospodarczy przewiduje znaczne rozszerzenie upraw roślin oleistych (słonecznik) oraz włóknistych (bawełna, len, konopie).

Ludowa Rumunia przestaje być krajem nędzy i niewyzyskanych możliwości. Dzięki polityce rządu ludowego staje się ona mocnym organizmem gospodarczym i wartościowym partnerem w wymianie międzynarodowej.

Jako kraj demokracji ludowej Rumunia staje zdecydowanie w szeregu narodów broniących pokoju i postępu przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym. W ciągu ubiegłego roku zawarła ona traktaty o przyjaźni i wzajemnej pomocy z ZSRR i niektórymi krajami demokracji ludowej. Do tych przybył ostatnio układ z Polską, która w Rumuńskiej Republice Ludowej zyskuje cennego sprzymierzeńca.

Lewica niemiecka uznaje granice na Odrze i Nysie

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyła się w Berlinie konferencja niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Celem tej konferencji było stworzenie wspólnego frontu wszystkich postępowych elementów niemieckich dla obrony jedności Niemiec i dla walki o trwały i sprawiedliwy pokój, który umożliwiłby Niemcom odrodzenie w duchu demokratycznym. Na konferencję tę przybyły delegacje kilku partii i krajów, w tej liczbie polska i radziecka.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności *Wilhelm Pieck* wygłosił przemówienie na temat obecnej sytuacji w Niemczech i zadań partii. Między innymi omówił on kampanię prowadzoną przez reakcyjne koła niemieckie przeciw granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, przy czym stwierdził co następuje:

...„Heca nacjonalistyczna przeciwko granicy na Odrze i Nysie stanowi bezpośrednią kontynuację hitlerowskiej propagandy wojennej... heca ta jest przeszkodą w walce o pokój.

Pierwszym warunkiem porozumienia z narodem polskim jest uznanie granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju oraz walka przeciwko wszelkim nastrojom rewizjonistycznym".

Wilhelm Pieck stwierdził również, że uchwały konferencji warszawskiej dały podstawę do uregulowania sprawy Niemiec.

Manewry polityczne państw skandynawskich

Przed tygodniem odbyła się w Kopenhadze narada przedstawicieli Danii, Szwecji i Norwegii w związku z projektem stworzenia tzw. bloku skandynawskiego.

Projekt tego bloku nie wyszedł z grona państw skandynawskich. Zrodził się on w Ameryce w związku z planem Marshalla. Z chwilą utworzenia w roku ubiegłym tzw. „Unii Zachodniej" — Anglosasi zabiegali o to, aby przystąpiły do niej również państwa skandynawskie. Propozycje idące w tym kierunku spotkały się jednak z odmową rządów tych krajów. Pomyślano więc o stworzeniu bloku skandynawskiego, którego partnerzy dzięki uczestnictwu w planie Marshalla, byliby również powiązani z krajami unii zachodniej i Stanami Zjednoczonymi Myśl tę skwapliwie podchwyciły Dania i Norwegia, które całkowicie idą na pasku polityki amerykańskiej. Mniej entuzjastycznie odnosi się do tego projektu Szwecja, która pomimo proamerykańskich sympatii kół kierujących jej polityką, chce pozostać neutralną, lub przynajmniej zachować pozory neutralności.

Sprawa bloku skandynawskiego była w ciągu stycznia br. przedmiotem trzykrotnych narad przedstawicieli Danii, Norwegii i Szwecji, które jednak nie doprowadziły do porozumienia. Komunikat wydany po ostatnich rozmowach w Kopenhadze stwierdza, że „w pewnych określonych okolicznościach możnaby dojść do porozumienia" dotyczącego „bezpieczeństwa krajów skandynawskich, który to układ zawierałby postanowienia w sprawie „wojskowej solidarności" jego partnerów. Jednakże równocześnie wyszło na jaw, że Szwecja chętnie zawarłaby ten pakt, gdyby nie pociągnęło to za sobą bliższego związania się z blokiem zachodnim i Stanami Zjednoczonymi. Dania i Norwegia wypowiadają się bowiem za nawiązaniem współpracy wojskowej pomiędzy krajami skandynawskimi a uczestnikami przygotowywanego obecnie przez Stany Zjednoczone tzw. paktu atlantyckiego. Dla Szwecji oznaczałoby to zerwanie z neutralnością.

Blok, o którym mowa, nie jest potrzebny państwom skandynawskim, których bezpieczeństwu nikt w tej chwili nie zagraża. Jest on potrzebny Amerykanom, jako jeszcze jedno narzędzie ich imperialistycznej polityki w Europie.

Grecki rząd demokratyczny proponuje pokój

Tymczasowy grecki rząd demokratyczny wystosował, do narodu greckiego, żołnierzy i oficerów wojsk faszystowskich oraz do polityków ateńskich orędzie, w którym wysunął konkretne propozycje pokojowe. Rząd demokratyczny domaga się:

1) Wycofania obcych wojsk i wyjazdu zagranicznych misji wojskowych, politycznych i gospodarczych oraz położenia kresu wszelkiej interwencji z zewnątrz.

2) Zaprzestania działań wojennych z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych z tym, że obie armie pozostaną na pozycjach, zajmowanych w momencie podjęcia rozmów.

3) Powszechnej amnestii bez ograniczeń.

4) Przywrócenia wolności politycznych i związkowych.

5) Przywrócenia równych praw mniejszościom narodowym.

6) Utworzenia rządu, w skład którego weszliby przedstawiciele obu walczących stron. Rząd ten zobowiązałby się do rozpisania w ciągu 2 miesięcy wolnych wyborów, w których naród grecki wybrałby rząd najbardziej im odpowiadający.

Chińska Armia Ludowa dotarła do Nankinu

Pod koniec ubiegłego tygodnia oddziały Chińskiej Armii Ludowej, prąc niepowstrzymanie naprzód, dotarły do przedmieść Nankinu, położonych na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Rząd Kuomintangu, widząc beznadziejność swego położenia, usiłuje nawiązać rokowania pokojowe z przedstawicielami Chin Ludowych. Następca Czang-Kai-Szeka, pełniący obowiązki prezydenta Li-Czun-Jen mianował delegację, która ma przeprowadzić z chińską partią komunistyczną rokowania na podstawie warunków wysuniętych przez partię komunistyczną. Wedle ostatnich doniesień prasy, chińska partia komunistyczna zgodziła się na rokowania i wyznaczyła w tym celu komisję.

Z początkiem ubiegłego tygodnia Li-Czun-Jen ogłosił dekret, na mocy którego przywrócona została działalność wszystkich partii politycznych, jak również wydawanie postępowych dzienników i czasopism, zakazanych przez Czang-Kai-Szeka.

Świat w ciągu tygodnia

AFERA SZPIEGOWSKA W CZECHOSŁOWACJI. Czechosłowackie organy bezpieczeństwa wykryły niedawno wielką szajkę szpiegowską, która dostarczała wywiadowi amerykańskiemu informacyj natury politycznej, wojskowej i gospodarczej. Aresztowano 50 osób, u których znaleziono duże ilości materiałów kompromitujących.

W DURBAN (Afryka Południowa) doszło w ostatnim czasie do krwawych starć między Murzynami i Hindusami, które pociągnęły za sobą 300 zabitych i 1000 rannych.

WE FRANCJI, w związku z wysuniętym przez robotników żądaniem 25% podwyżki płac wzrosło w ostatnim tygodniu nasilenie strajków. Strajki objęły szereg zakładów przemysłowych w różnych miejscowościach.

NOWY RZĄD W TURCJI. Dotychczasowy rząd turecki z premierem Saki'em na czele podał się do dymisji. Prezydent republiki tureckiej Achmed Inonu powierzył misję utworzenia nowego rządu Samsettinowi Gunaltay.

ZAWIESZENIE BRONI MIĘDZY EGIPTEM A IZRAELEM. Przedstawiciele Egiptu i Izraela podpisali w połowie ubiegłego tygodnia układ o zawieszeniu broni w południowej Palestynie. Układ ten obowiązuje od środy 26 stycznia br.

CHŁOPI FRANCUSCY BRONIĄ SIĘ PRZECIW NADMIERNYM PODATKOM. Wysokie obciążenia podatkowe wywołały niezadowolenie i protesty wśród rolników francuskich. W wielu miejscowościach powstały chłopskie komitety obrony przeciw polityce gospodarczej rządu i rosnącym obciążeniom podatkowym.

ZAMASKOWANA SŁUŻBA WOJSKOWA W ZACHODNICH NIEMCZECH. Ag. Telepress podała ostatnio do wiadomości, że zachodnio niemieccy politycy z polecenia władz amerykańskich, zamierzają stworzyć armię policyjną na zasadzie przymusowej służby wojskowej.

W USA ZWALNIA SIĘ PROFESORÓW ZA LEWICOWE PRZEKONANIA. W jednym z uniwersytetów amerykańskich zwolniono kilku profesorów za to, że dawniej należeli do partii komunistycznej. Kilku innym wyznaczono okres próbny na przeciąg 2 lat, pod warunkiem, że podpiszą deklarację iż nie należą do partii.

WYBORY W JAPONII. W niedzielę 23 stycznia odbyły się w Japonii wybory do parlamentu. Wedle doniesień z Tokio, na ogólną liczbę 466 mandatów poszczególne partie uzyskały: liberałowie — 262, demokraci — 70, socjaliści — 49, komuniści — 36, partia robotników rolnych — 6, spółdzielcy — 13, inne mniejsze ugrupowania — 30.

W wyniku wyborów liberałowie konserwatywni zwiększyli swój stan posiadania i uzyskali bezwzględną większość. Wielki sukces odniosła partia komunistyczna, która w poprzednim parlamencie posiadała zaledwie 4 miejsca. Obecnie stan posiadania partii komunistycznej w parlamencie japońskim wzrósł 9-krotnie. Natomiast socjaliści stracili połowę mandatów.

PARTYZANTKA W INDONEZJI ROZSZERZA SIĘ. Działalność bojowa oddziałów partyzanckich w Indonezji, która początkowo obejmowała zachodnią część wyspy Jawy, objęła obecnie również wschodnią jej część, a ponadto północną Sumatrę, która całkowicie została przez nie opanowana i wyspy Molukki, które nie wchodziły w skład Republiki Indonezyjskiej.

Na skutek tej działalności, położenie Holendrów na tych obszarach pogarsza się ustawicznie. Dowództwo holenderskie przyznało otwarcie, że oddziały holenderskie panują jedynie nad miastami, podczas gdy reszta kraju znajduje się pod kontrolą partyzantów. Jak twierdzą Holendrzy, oddziały indonezyjskie uzbrojone są w broń pochodzenia japońskiego z czasów ostatniej wojny jak również w nowoczesną broń holenderską, brytyjską i amerykańską zdobytą na Holendrach.

Komunikaty holenderskie mówią między innymi o zaminowaniu przez partyzantów dróg we wschodniej części Jawy.

PODWYŻKA CEN I ZMNIEJSZENIE RACJI CHLEBA W BIZONII. W związku z wprowadzeniem w życie nowych uchwał władz anglo-amerykańskich odnośnie eksportu i importu w zachodnich Niemczech tamtejsze władze niemieckie zapowiadają podwyżkę ceny chleba o conajmniej 20%. Ponad to normy chleba mają być w najbliższym czasie zmniejszone.

UNIEWINNIENIE von PAPPENA. W wyniku rozprawy apelacyjnej przed niemieckim trybunałem denazyfikacyjnym zniesiony został wyrok I instancji, skazujący b. wicekanclerza Rzeszy von Pappena na 8 lat obozu pracy. Trybunał zaliczył Pappena do „mniejszych przestępców" i stojąc na stanowisku, że „odcierpiał on należycie" wymierzoną karę, postanowił go uwolnić.

RZĄD WŁOSKI UZNAŁ PAŃSTWO IZRAEL. Wedle oświadczenia włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rząd włoski postanowił uznać de facto państwo Izrael. W Rzymie rozpoczęły się już rokowania handlowe pomiędzy Włochami a Izraelem. Włochy są 24 państwem, które uznało państwo Izrael.

POZNAJMY WSZYSTKO

Jak człowiek nauczył się mówić

Jedną z największych zdobyczy, jakie człowiek osiągnął na przestrzeni swego rozwoju, jest niewątpliwie mowa, ta niezastąpiona do dzisiaj niczym potęga bezpośredniego wyrażania myśli ludzkiej. Obecnie, kiedy jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju cywilizacji i kultury ludzkiej i to w każdej dziedzinie życia, możemy śmiało powiedzieć, że rozwój ten mógł się dokonać jedynie na drodze wzajemnego porozumienia się ludzi i przekazywania swych myśli.

Karol Darwin, wybitny angielski przyrodnik, twierdził, że długi i zawiły tok myśli ludzkiej nie mógłby się rozwinąć w żadnym wypadku bez pomocy słów. Dlatego mowa ze wszystkich środków porozumiewania się ludzi okazała się najwygodniejszą i przyjęła się powszechnie.

Obecnie, kiedy mowa stała się zjawiskiem powszechnym, a bogactwo jej słów jest tak ogromne, że nie ma rzeczy, której by się nie dało nimi określić, zachodzi pytanie — jak ongiś wyglądała mowa? Czy człowiek żyjący przed setkami tysięcy lat, a podobny swym wyglądem do zwierząt, umiał już mówić? A jeżeli nie, to jak się nauczył? Na te i tym podobne pytania starano się dać odpowiedź już w odległej starożytności.

JAKI BYŁ DAWNIEJ POGLĄD NA POWSTANIE MOWY PIERWOTNYCH?

Pierwsze wzmianki o powstaniu mowy znajdujemy w biblii, w jej najstarszej księdze Genezis, napisanej po hebrajsku w pierwszym tysiącleciu przed Chrystusem. W tej księdze obok cytat o stworzeniu świata jest wzmianka, że już Adam nazwał imionami wszystkie zwierzęta. Legenda biblijna nie daje żadnego wyjaśnienia, w jakim to było czasie i jakim językiem przemawiał Adam.

Pierwszym zaś, który z punktu widzenia filozoficznego dążył do odtworzenia początków mowy ludzkiej, był znakomity poeta i filozof rzymski *Lukrecjusz*, żyjący w pierwszym wieku przed Chrystusem. Lukrecjusz twierdził, że człowiek w początkach swego rozwoju był pozbawiony mowy, a nauczył się jej dopiero z biegiem czasu. W swym dziele „O rzeczy początkach" Lukrecjusz dowodził, że ludzie zaczęli mówić nie dlatego, że ktoś ich nauczył, lecz dlatego, że zdolność mówienia została z biegiem czasu nadana człowiekowi przez przyrodę i konieczność życiową. Mimo, że w swym rozumowaniu zdolny filozof rzymski był na właściwej drodze, ówcześni naukę jego wyśmiali.

Następcy Lukrecjusza stworzyli cały szereg różnych teorii powstania mowy. Teorie te były więcej lub mniej prawdziwe, lecz żadna nie dawała ostatecznej odpowiedzi.

Wszystkie one jednak zgadzały się z poglądami Lukrecjusza, że człowiek w swym początkowym rozwoju nie umiał mówić. Mowę zaś zdobył dopiero w okresie późniejszym w różnych okolicznościach, jak np: pod wpływem wydawanych dźwięków przez przyrodę. Tu jednak nie umiano sobie wytłumaczyć, skąd się wzięły nazwy różnych zjawisk i przedmiotów nie wydających dźwięków.

Inni uczeni przypuszczali, że mowa rozwijała się stopniowo, a zaczątkami jej stały się okrzyki, które niejednokrotnie mimowolnie wydawał człowiek. Okrzyki te wyrażały różne uczucia, jak przestrach, radość i inne, a z biegiem czasu miały się przekształcić w nazwy przedmiotów. Jednak i ta teoria okazała się fałszywa, gdyż w żadnym wypadku pierwotny człowiek nie mógł mieć tak wysubtelnionego uczucia, które by wyrażał na zewnątrz — za pomocą dźwięków. Uczucie to kształtowało się dopiero z czasem i jedynie pod wpływem mowy.

Do teorii bardziej prawdziwych należy teoria z XIX wieku, głoszona przez uczonego francuskiego *Noireta* (czytaj Nuare). Noiret po raz pierwszy słusznie powiązał zapoczątkowanie mowy z pracą, jaką wykonywał ówczesny człowiek. Według tego uczonego pierwsze nazwy miały określać wykonywane czynności. Jednak i temu uczonemu nie udało się wyjaśnić powstania całej obfitości form mowy.

Ciekawych spostrzeżeń co do powstania mowy dokonał również holenderski uczony *Von Hinnken*. Uczony ten twierdził, że początkowo ludzie wypowiadali myśli za pomocą rąk i gestów. Następnie zaś do ruchów rąk zaczeli dołączać i pierwsze dźwięki, których źródłem miały być ssące ruchy warg, języka i krtani. Ruchy te można i dzisiaj obserwować u każdego niemowlęcia. Niewątpliwie na nich opierał swe przypuszczenia i Hinnken. Tak miały powstać najstarsze dźwięki cmokające, spotykane dość często i w czasach dzisiejszych u wielu plemion, o prymitywnej kulturze jak: Buszmenów i amerykańskich Indian, Australczyków itp.

Spostrzeżenia Hinnkena poparł i rozwinął amerykański uczony *Thondike*, który twierdził, że obok ruchów ssących, człowiek pierwotny mógł wydawać pewnego rodzaju bełkot, który to sposób prowadzenia rozmowy i dzisiaj jest jeszcze spotykany u wielu ludów pierwotnych. Z tych mimowolnych dźwięków i bełkotu powstały z czasem słowa.

Podobną również teorię głosił znakomity uczony rosyjski *Mikołaj Marr*, który także stał na stanowisku, że początkowo człowiek wydawał dźwięki połączone z ruchem innych części ciała. Te ostatnie spostrzeżenia były w większości prawdziwe, lecz nie uwzględniały najważniejszej rzeczy, to jest wypowiadania od razu całkowitej myśli.

OBECNY POGLĄD NA POWSTANIE MOWY

Współczesna nauka, wyjaśniająca powstanie mowy, opiera się na słynnej teorii *Karola Darwina* i jego następców. Uczeni ci sformułowali owy pogląd na powstanie człowieka, na podstawie którego oparli swe przypuszczenia co do powstania mowy.

Tak Darwin jak i jego następcy, opierając się na licznych wykopaliskach kości ludzkich, pochodzących sprzed dziesiątków tysięcy lat, doszli do wniosku, że człowiek rozwijał się drogą ewolucji t. j. powolnie zachodzących przemian. W wyniku tych przemian człowiek przechodził różne stadia rozwoju; poczynając od form prymitywnych, aż do stanu dzisiejszego. Wraz z tymi przemianami kształtowały się różne narządy człowieka. Jedne z nich, jak przednie nogi, ulegały zanikowi, i inne, jak umysł i narządy mowy, ulegały stałemu rozwojowi i doskonaleniu. Zjawiska powolnego doskonalenia zachodzą i dziś szczególnie w przyrodzie. Mamy na to wiele przykładów wśród roślin i zwierząt. Cały szereg roślin po zmianie pewnych warunków klimatycznych ze stanu dzikiego przechodzi do stanu roślin szlachetnych, czego najlepszym przykładem są, dzisiejsze doświadczenia uczonych sowieckich.

Według poglądów Darwina i Engelsa naszym bezpośrednim przodkiem był nieistniejący już dziś gatunek małp człekokształtnych. Uczeni angielscy w ostatnich 20 latach odnaleźli w Afryce południowej cały szereg kości człekokształtnych małp, nazwanych dziś naukowo „australopitekusami", czyli małpami południowymi. Według przypuszczeń uczonych, gatunek owych małpoludów przeszedł w swym rozwoju olbrzymie przemiany, w wyniku których utracił zdolność życia na drzewach, jak małpy dzisiejsze i zeszedł na ziemię, gdzie posługiwał się przy chodzeniu jedynie tylnymi łapami. Z tego to gatunku istot, według poglądu Darwina, rozwinął się dzisiejszy człowiek.

Podobny pogląd na powstanie człowieka wyrażał wybitny niemiecki przyrodnik *Ernest Haeckel* zapalony zwolennik Darwina. Haeckel uważał, że pomiędzy małpą a człowiekiem istniała istota przejściowa, którą on nazwał nie małpoludem, lecz człowiekiem nie mówiącym. Człowiek ten przechodził następnie dalsze stadia rozwoju: najpierw jako człowiek głupi, a następnie myślący.

Tak poglądy Darwina jak i Haeckela, mimo — że z nimi wielu uczonych się nie godziło, tłumaczą w sposób przejrzysty i jasny powstanie mowy.

Dziś każdy z nas wie, że mowa powstaje pod wpływem narządów mowy, które u każdego człowieka mieszczą się w krtani, w postaci wiązadeł głosowych. Powstający głos jest wynikiem drgań tych wiązadeł przy współudziale dalszych narządów, jakimi są wargi i język. Według poglądów uczonych, narządy mowy ulegały u człowieka ciągłemu doskonaleniu, aż wkońcu wiązadła głosowe zostały tak napięte, że zaczęły wydawać dźwięki, a wtedy wspólna praca zapoczątkowała pierwsze myśli i mowę. Pod wpływem potrzeb, jakie nasuwała praca, człowiek pierwotny zaczął wydawać różne dźwięki, początkowo bardzo krótkie i proste, które jednak wyrażały jakąś całą myśl.

Już 100 lat temu rosyjski akademik *Buslajew* zaprzeczył poglądom, że ludzie porozumiewali się początkowo drogą oddzielnych słów. Historia każdego języka prowadzi do wniosku, że początkową formą wysławiania się, są odrazu całe zdania, wyrażające jakąś myśl. Dlatego i pierwotna mowa musiała być odrazu mową dźwięków, a nie odrębnych wyrazów, jak przypuszczano początkowo. Te pierwotne bardzo proste i krótkie dźwięki przetrwały niemal w każdym języku do czasów obecnych. Nie brak ich też i w języku polskim. Spośród nich najczęściej używane są następujące: nie, no, ej, oh, ach, itp. Dźwięki te, mimo że nie mają określonej cechy wyrazów, wyrażają zawsze pewną myśl, a więc tworzą całe zdania.

Tak więc mowa ludzka zaczęła się od krzyków i dźwięków. Dopiero te przechodzą w odpowiednie słowa, które są łączone w całe zdania, określające daną myśl. Słowa zaś wiązane już w zdania tworzą odpowiedni język.

Ilość języków na świecie jest bardzo liczna, szczególnie wśród ludów o kulturze pierwotnej. Ludy te nie wytworzyły jakiegoś określonego szczepu językowego i każde plemię posługuje się innym językiem.

W Europie mamy również cały szereg języków, lecz te wywodzą się od wspólnych pni i dlatego można je podzielić na 3 grupy językowe jak: są to grupy słowiańska, romańska i germańska. Według uczonych lingwistów (badaczy języka) istnieje przekonanie, że początkowo musiało być kilka grup językowych, a te dopiero ulegały pewnym przemianom i tworzyły odrębne narzecza językowe. Teoria głoszona przez niektórych uczonych, że początkowo był tylko jeden język nie może być prawdziwą, gdyż w okresie tworzenia się mowy człowiek zamieszkiwał już duże przestrzenie naszego globu ziemskiego i dlatego nie był w stanie wytworzyć jednego języka, lecz przeciwnie, każde plemię tworzyło język własny, wzorując się niekiedy na sąsiadach.

Język polski wraz z innymi językami słowiańskimi, należy do wielkiej rodziny języków indoeuropejskich. W rodzinie języków słowiańskich należy do grupy zachodniosłowiańskiej, zaś w jej obrębie należy znów do podgrupy lechickiej, obejmującej język: polski, pomorski, połabski, kaszubski i słowiński.

J. Woliński

Różne ciekawostki

ALKOHOL Z TORFU

Ostatnio, alkohol znajduje coraz szersze zastosowanie w różnych dziedzinach życia. W technice bywa z powodzeniem stosowany jako mieszanka do różnych paliw. W medycynie stał się niezastąpionym środkiem dezynfekcjnym i często jest używany do wyrobu lekarstw. Poza tym jest również używany przez różne fabryki i laboratoria.

Ze względu na tak wszechstronne zastosowanie, zapotrzebowanie na alkohol jest coraz większe. Niewystarcza już produkcja z ziemniaków i drzewa. Uczeni szukają coraz innych surowców.

Niedawno radziecki Instytut Badań Naukowych nad torfem, w wyniku przeprowadzonych badań otrzymał alkohol z wierzchnich warstw torfu. Otrzymany tą drogą alkohol, okazał się nie gorszy od alkoholu otrzymywanego z ziemniaków.

JAKĄ PRACĘ WYKONUJĄ PSZCZOŁY

Wielu uczonych, poświęca długie lata badaniom życia pszczół.

Uczony szwajcarski H. Peusier prowadząc badania nad pracą pszczół obliczył, że jedna pszczoła przynosi na raz do ula 0,056 grama miodu. W ten sposób ażeby przynieść 1 kg miodu pszczoła musi oblecić za każdym lotem 70 kwiatów i dokonać 20.000 lotów.

Całkowita długość lotów, jakie pszczoła musi wykonać, aby zebrać 1 kg miodu, równa się siedmiu lotom dokoła kuli ziemskiej, to jest około 300.000 km.

Na podstawie tych obserwacji uczeni dokonali dalszych ciekawych obliczeń: ile miodu można otrzymać z 1 hektara pola obsianego roślinami kwiatowymi, jak gryka, seradela itp. Przyjmując przeciętnie na 1 hektarze 2.720.000 roślin, które dają około 54 milionów kwiatów, pszczoły mogą zebrać z nich około 38 kg. miodu.

Wszystkie zaś rośliny kwiatowe uprawne w Polsce mogą dać 1.444 wagony miodu, sady, ogrody i parki — 720 wagonów, łąki i pastwiska 90 wagonów i wreszcie lasy — 100 wagonów.

Jeżeli te ilości potraktujemy w sumie, to polskie pszczoły mają możność wyprodukowania rocznie 2.350 wagonów miodu, co stanowi olbrzymie bogactwo gospodarcze kraju, w małej tylko części dotychczas wykorzystane.

WIELCY LUDZIE SĄ SKROMNI

Cenna zaleta człowieka, jaką jest skromność, cechuje najczęściej ludzi uczonych. Odkrywca zarazków strasznych chorób, jakimi są gruźlica i cholera, niemiecki uczony Robert Koch, na wszystkie pochwały odpowiadał nieśmiało: „Pracowałem, ile mogłem, a że udało mi się więcej, niż innym, to tylko dlatego, że przypadkiem trafiłem na dziedzinę, gdzie to leżało — po prostu na ulicy, a to nie jest żadną zasługą".

Odpowiedzi redakcji

Ob. W. J. w Siennie: Do współpracy w piśmie zapraszamy — spróbujcie pióra! Prosimy przede wszystkim o krótkie korespondencje z życia najbliższej okolicy. Może napiszecie np. jak dalece posunęła się budowa kolejki i w ogóle jakie plany istnieją co do rozbudowy „sieci kolejkowej" w Waszym powiecie. Warto by również opisać dzieje gimnazjum i liceum siennieńskiego, które — o ile wiemy — jest typową szkołą młodzieży chłopskiej. Ciekawe byłoby, ile tej młodzieży się uczy, jak sobie radzi z utrzymaniem itp. itp. Ale piszcie czytelnie i mocniejszym atramentem!

Ob. J. Krespiński w Mikuszowicach, woj. krakowskie: Adwokat, o którego zapytujecie się, mieszka w Krakowie. Jeśli nie znacie adresu, może go Wam podać Sekretariat Woj. PSL w Krakowie, ul. Basztowa. Prenumeratę opłaćcie od 1-go stycznia b. r.

Ob. T. Bartnik w pow. kozienickim: Poradę otrzymacie z naszego wydziału prawnego listownie.

Ob. Cz. Walczyk w Nowej Wsi: Na ten temat mamy już kilka obszernych artykułów w tece redakcyjnej. Na razie nie ma potrzeby ich drukować. Jeśli zechcecie coś dla nas napisać, sięgnijcie do spraw z życia codziennego wsi!



ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000.—, pół str. za tekstem zł 300.000.—. Reklamowe w tekscie za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.